

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice lipiec 2013 numer 7 (68) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

Wierze w przenikanie ludzkich dusz

rozmowa z założycielką i dyrektorką
myślenickiego OREW-u

TERESA CHŁOSTA
str: 2,3,4



od redakcji

DRODZY CZYTELNICY!
Wakacje ruszyły pełną parą. Większość z nas spędza czas na urlopach. Takie są prawa kalendarza i ... czterech pór roku. Kanikuła potrwa zapewne do 1 września. A wtedy, wciąż zgodnie z kalendarzem, ruszy kolejny rok szkolny. 1 września będzie szczególną datą dla myślenickiego Ośrodka Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczego. W tym dniu bowiem OREW wprowadzi się do nowo powstałego, nowoczesnego i przestronnego budynku na granicy Osieczan i Zarabia. Powstanie tego budynku to jeden z nielicznych cudów do jakich doszło w ostatniej dekadzie na terenie powiatu. Mało kto wierzył w to, że ośrodek stanie. W grupie wierzących znaleźli się jednak Teresa Chłosta i Paweł Karniowski i to wystarczyło do tego, aby niemożliwe stało się możliwe. O cudzie budowy ośrodka OREW-u oraz o aktualnych problemach tej placówki rozmawiamy na naszych łamach z jej założycielką i dyrektorką Teresą Chłostą. Problemy osób niepełnosprawnych dotyczą nas wszystkich. Dobrze jest zatem posiadać wiedzę na temat tego, jak im sprostać. Mamy nadzieję, że wywiad z Teresą Chłostą takiej wiedzy dostarcza. Skoro wakacje, to wypoczynek, skoro wypoczynek to pytanie: ... gdzie? Dla tych, którzy na okres wakacji pozostają w Myślenicach miasto nie ma zbyt bogatej oferty atrakcji. Ale są tacy, którzy uważają inaczej. Lektura tekstu Karoliny Kmery przekona Państwa o tym. Polecamy także drugi tekst tej samej autorki poświęcony bezpańskim psia-kom. Co dzieje się z takimi zwierzakami na terenie gminy Myślenice i jak duża jest skala zjawiska, na te pytania stara się udzielić odpowiedzi tekst Karoliny. Poza tym w numerze stałe rubryki. Rozkładówkę poświęciliśmy siostrzom Szlachetównym z Borzęty, które, choć młode, odnoszą sukcesy na matach judo i są na początku drogi do wielkiej kariery. Zamieszczamy także szczególny dziennik pokładowy, który powstał podczas spływu kajakowego Wisłą do Gdańska dwóch śmiałków: Jakuba Choróbskiego i Michała Kasiny, relację z wielkiego wypasu kóz w Dobczycach oraz z zawodów sportowo – pożarniczych, w których rywalizował strażacki narybek. Sport reprezentują w tym miesiącu ... szachy. Duży turniej szachowy odbył się po raz czwarty na płycie myślenickiego rynku. Zagrało 130 szachistów w tym jeden arcymistrz.

REDAKCJA

sedno.myslenice.org.pl		SEDNO
	Myślenicki rok założenia	Miesięcznik Powiatowy 2007
	REDAKTOR karolina	NACZELNY kmera
	ZESPÓŁ katarzyna	alska - stasz
	patrycja	bujas
	antonina	sebesta
	wit	balicki
	rafał	zalbowski
	radosław	kula
	WYDAWCA	arch - logica 32-400 Myślenice Borzęta 405
	ADRES REDAKCJI	32-400 Myślenice ul. Pardyaka 3
	KONTAKT sednomyslenice	@interia.pl
	DRUK	grafipack myślenice www.grafipack.pl
	NAKLAD	1500 egzemplarzy
	ODDANO DO DRUKU	5 lipca 2013

Myślenicki OREW jest dzisiaj na mapie edukacyjnej powiatu myślenickiego placówką znaną i cenioną. Swój dynamiczny rozwój zawdzięcza założycielce i dyrektorce Teresie Chłostcie, która z wielką pasją i zaangażowaniem od dziesięciu lat buduje potęgę tej placówki. Już wkrótce OREW przeprowadzi się do nowego, wspaniałego budynku, który powstał dzięki uporowi i konsekwencji działań samej dyrektorki, jak również otaczających ją ludzi. Jak działa OREW, czym jest dla dzieci niepełnosprawnych i ich rodziców, jak powstał i jaka będzie jego przyszłość? O tym wszystkim Kasia Ralska – Staszel rozmawia na naszych łamach z Teresą Chłostą.

SEDNO: JAK POWSTAŁ OŚRODEK REHABILITACYJNO – EDUKACYJNO – WYCHOWAWCZY (OREW)?

TERESA CHŁOSTA: Trzeba się cofnąć do tego co robiłam wcześniej zanim powstała placówka. W podziale terytorialnym kraju istniały tylko gminy. Powiaty powstały nieco później (1998). Zmiany terytorialne zmieniły również zadania gmin. Gmina Myślenice przejęła żłobek od 1 marca 1991 roku. Dzieci żłobko-

wiatu nie rozwiązało problemu finansowania ośrodka, ponieważ nie chciał on przejąć zadań wobec osób niepełnosprawnych, które znajdowały się pod naszą opieką. Wtedy koszt utrzymania dziecka w ośrodku wynosił 1370 zł miesięcznie. Wielu rodziców nie było stać na poniesienie takich wydatków, bo nie pracowali. Jak poradziła sobie Pani z tym problemem? Zajmując się problemami dzieci niepeł-

rowizny z 1% podatku. Jak doszło do tego, że pozyskaliście działkę pod własny budynek? W ciągu kolejnych lat liczba naszych wychowanków wzrastała. Przez te lata burmistrz Nowacki, a potem Ostrowski wspierali placówkę. Burmistrz Ostrowski wynajął pomieszczenia budynku żłobka na Osiedlu 1000 - lecia w Myślenicach, a liczba dzieci stale rosła. Ich rodzice podjęli starania uzyskania gruntu od wojska. Pomagał w tym poseł Marek Łatas. Rodzice załatwili wszystkie formalności: Pani Krystyna Szenfeld i Pan

skiej Szkoły Gościnności. Wtedy starosta myślenicki Józef Tomal użyczył nam pomieszczenia po zlikwidowanym Zespole Szkół Technicznych i Rolniczych im. Jana Długosza w Dobczycach. Od września 2011 roku budujemy własny obiekt. Dokładamy wszelkich starań, aby jesienią br. budynek został oddany do użytku.

Ilu podopiecznych ma w tej chwili OREW?

82 w tym 38 głęboko upośledzonych. Realizują oni zajęcia rewalidacyjno - wychowawcze. Dzieci upośledzonych

Dziecko, które jest upośledzone umysłowo i zostaje w szkole ogólnodostępnej nie ma tak kompleksowego wsparcia. W naszej ofercie edukacja i medycyna wzajemnie uzupełniają się. W OREW czerpiemy w tym względzie z najlepszych wzorców.



wych było kilkanaście. W tym okresie rodzice dzieci niepełnosprawnych znaleźli miejsce pod dachem żłobka. Ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora żłobka. Zostałam nim ja. Zorganizowałam Placówkę Opiekuńczą - Profilaktyczną Dla Dzieci Zdrowych i Specjalnej Troski. W statucie ujęto funkcję żłobka i funkcję opiekuńczą – profilaktyczną dla dzieci niepełnosprawnych. Z dziećmi pracowały między innymi pielęgniarki i rehabilitant, później terapeutki. W dużej mierze istnienie placówki zdeterminował ogromny upór rodziców dzieci, dlatego gmina pozwoliła na jej powstanie.

Jaka była rola samorządu w powstaniu ośrodka?

Dużo ciepłych słów mogę skierować do byłych radnych i zarządu MiG Myślenice, którzy do pewnego czasu finansowali placówkę pomimo tego, że część korzystających z niej dzieci przyjeżdżało z ościennych gmin. W pewnym momencie pojawiło się pytanie dlaczego jedna gmina ma ponosić koszty za inne samorządy. Wtedy była już u nas dwudziestka dzieci specjalnej troski. Powstanie po-

nosprawnych dowiedziałam się o działalności Polskiego Stowarzyszenia Osób Upośledzonych Umysłowo (PSOUU). Prezesem była Pani Krystyna Mrugałska. Napisalam do niej list, opisując sytuację naszej placówki i prosząc o spotkanie. Razem z przedstawicielami rodziców (K. Szenfeld, M. Podsiadło oraz Panem A. Żądło) pojechalismy do niej do Warszawy. Dowiedzielimy się jak możemy powołać filię ww. stowarzyszenia. We wrześniu 2003 roku Zarząd Główny PSOUU w Warszawie dokonał rejestracji PSOUU Koła w Myślenicach jako jednostki terenowej Ośrodka Rehabilitacyjno – Edukacyjno – Wychowawczego, który z dniem 1 stycznia 2004 roku rozpoczął działalność. Mieliśmy 18 niepełnosprawnych podopiecznych. Organem prowadzącym między innymi OREW jest stowarzyszenie. Przez 7 lat przewodniczącą Zarządu Koła była Pani Krystyna Szenfeld – obecnie od 3 lat Paweł Karniowski. W 2007 roku stowarzyszenie nasze otrzymało osobowość prawną i status pożytku publicznego. Dzięki czemu możemy otrzymywać da-

Jerzy Januszkiewicz. Gdybyśmy wtedy zdążyli z projektem budynku, gdyby był on sporządzony zgodnie z warunkami zabudowy przestrzennej terenu, to już pewnie byśmy z niego korzystali. Aktualnie w skład zarządu koła PSOUU wchodzi Paweł Karniowski, Paweł Zięba, Marta Podsiadło, Janina Górka, Beata Nowak, Stanisława Piąstka, Katarzyna Ramus, Leokadia Golonka, Irmina Faron. W tym składzie działamy trzy lata. Efektem naszej wspólnej pracy jest budowa siedziby OREW przy granicy Osieczan z Zarabiem.

Dzieci potrzebujących specjalistycznej pomocy z roku na rok przybywa. Jak sobie radzicie z trudnościami lokalowymi?

Z tym problemem borykamy się od lat. Pani Dyrektor Ewa Wróblewska z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. T. Chałubińskiego w Myślenicach (aktualnie Małopolska Szkoła Gościnności) użyczyła nam całe piętro internatu dla 56 podopiecznych. Tam funkcjonowaliśmy kilka lat. 7 stycznia 2013 roku musieliśmy opuścić internat Małopol-

umiarkowanie mamy 29, a podopiecznych ze znacznym upośledzeniem 18. Te dzieci dodatkowo mają różnorodne sprzężenia, między innymi autyzm, całościowe zaburzenia rozwoju, niedosłuch, niedowidzenie, zaburzenia narządu ruchu. Wśród schorzeń układu nerwowego dominują zespoły genetyczne będące przyczyną ich zaburzeń. Jednostką wiodącą jest mózgowe porażenie dziecięce. Poza tym są inne zespoły, np. Zespół Downa, Williamsa, Retta, Huntera, Aspergera, Autyzm i wiele innych.

Jakie są etapy kształcenia w OREW?

Jest ich trzy, co odpowiada klasom szkoły podstawowej: klasa 1-3 to I etap, 4-6 – II etap, III etap to gimnazjum. Po ukończeniu gimnazjum podopieczni z upośledzeniem umiarkowanym i znacznym kontynuują naukę w Oddziale Przy sposobienia do Pracy. Na każdym z etapów kształcenia dziecko może przez rok powtarzać klasę. Dzieci przebywają u nas od 3 do 25 roku życia.

Jak wygląda nauka?

Dzieci realizują program zgodnie z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej wg. rozkładu materiału dla danej klasy. Edukacja dostosowana jest do możliwości psycho - fizycznych wychowanka. Każde dziecko ma opracowaną diagnozę funkcjonalną. Dziecko które jest upośledzone umysłowo i zostaje w szkole ogólnodostępnej nie ma tak kompleksowego wsparcia. W naszej ofercie edukacja i medycyna wzajemnie uzupełniają się. W OREW czerpiemy w tym względzie z najlepszych wzorców.

Przypuszczam, że większość dzieci będących pod Pani opieką musi przyjmować leki i korzystać z różnych zabiegów medycznych?

Tak. Dzieci te rzeczywiście często przyjmują leki. U niektórych występują padaczki. W związku z tym niezbędnymi specjalistami w naszym ośrodku są: pielęgniarka, lekarz i rehabilitant. Dzieci znajdują się także pod opieką neurologa lub psychiatry.

Czy przez lata pracy z dziećmi wypracowaliście własne metody?

Oprócz tych wyżej wymienionych oddziaływań od 10 lat pracujemy na stwo-

rzonym przez nas Indywidualnym Programie Edukacyjno - Terapeutycznym. Zawiera on najważniejsze informacje o dziecku, o jego możliwościach psychofizycznych, określa jego słabe i mocne strony. Jest to tzw. diagnoza funkcjonalna. Dzięki niej wiemy jakie dziecko ma jakie dysfunkcje i możliwości. To pomaga nam w doborze form i metod oddziaływań wobec dziecka, aby rozwijać jego potencjał równocześnie zmniejszając dysfunkcje. Z dziećmi pracują: oligofrenopedagog, psycholog, logopeda lub neurologopeda, rehabilitant, terapeuta, pielęgniarka, tyflopedagog, jeśli dziecko niedowidzi oraz surdopedagog gdy niedosłyszy. Wśród metod pracy z dziećmi należy wymienić: terapię integracji sensorycznej Knilla, W. Scherborn, Monachijską, Dobrego Startu, Symultaniczno - Sekwencyjną prof. J. Cieszyńskiej, Masgutowa, NDT Bobach Beybi (rehabilitant). Stosujemy terapię taktylną. Zatrudniamy również specjalistów od Biofeedback.

Jakie działania podejmujecie przy-

którzy dyrektorzy byli u nas, bo chcieli zobaczyć jak prowadzone są zajęcia. Na mocy Konstytucji RP to rodzic decyduje, gdzie ma się kształcić jego dziecko.

Czy wymieniła Pani wszystkie formy pomocy jakie oferujecie podopiecznym?

Jako zajęcia uzupełniające w ramach rehabilitacji prowadzimy jeszcze dogoterapię i hipoterapię. Mamy dużo sympatii dla Pana Tadeusza Sawickiego, który stwarza nam możliwość korzystania z hipoterapii desygnując do naszych potrzeb opiekuna i konie. Zajęcia prowadzi nasz rehabilitant, który posiada uprawnienia do hipoterapii. Dogoterapię prowadzi kynoterapeuta specjalista wczesnego wspomagania.

Pani placówka to jedna z większych instytucji dających zatrudnienie w naszym powiecie. Ile osób pracuje w Pani ośrodku?

Aktualnie pracuje u nas 96 osób. Otrzymujemy dotacje z MEN, ale to nie wystarcza na opłacenie etatów i na to co robimy. Trzeba pamiętać, że poza za-

pomocy naukowych. Dzięki kursom 12 osób zdobyło dodatkowe kwalifikacje. Posiadamy świetnie wyposażoną salę integracji sensorycznej, która kosztowała ok. 20 tysięcy złotych. By pozyskać fundusze na budowę naszego ośrodka pisałam projekt do Urzędu Marszałkowskiego. Poza tym otrzymaliśmy milion złotych od burmistrza Ostrowskiego, burmistrz Pawlak przekazał 50 tysięcy i obiecał jeszcze 50, burmistrz Pułka przekazał 12 tysięcy, wójt Obajtek 20 tysięcy, teraz otrzymaliśmy 15, wójt Piaściak 12 tysięcy, natomiast wójt Pitala 10 tysięcy złotych. Poza tym sprzedajemy cegielki. Organizowaliśmy wielką akcję w RMF. Mamy złożony program o dofinansowanie do Miedzi Polskiej.

Ma Pani bardzo dużo pracy związanej z bieżącymi sprawami placówki, zarządzaniem zespołem i aplikowaniem o środki zewnętrzne. Czy ktoś Pani pomaga?

Między innymi Pan Paweł Karniowski przewodniczący myślenickiego koła PSOUU. Doskonale się uzupełniamy

którzy powierzyli nam opiekę nad swoim dzieckiem znaleźli dla siebie pracę. Łatwiej pogodzić im sprawy zawodowe i obowiązki wobec rodziny. Niezmiernie ważne jest wyciszenie psychiczne matki, która może pozostałe dzieci wysłać do przedszkola czy szkoły i zająć się domem. Jeżeli popatrzymy na to w sposób globalny, to jest to bardzo korzystne. Sprzyja większej niezależności rodziny, ale też zwiększa samodzielność dziecka niepełnosprawnego. W OREW staramy się maksymalnie usamodzielniać podopiecznych. Szkoda, że tak prostej zależności nie potrafią dostrzec władze samorządowe.

Czy ze swoimi wychowankami jeździecie na wycieczki? Czy organizujecie dla nich jakieś cykliczne imprezy?

Staramy się zabierać dzieci na wycieczki wszędzie tam, gdzie istnieje taka możliwość, np. do zoo, do obserwatorium astronomicznego itp. Uczestniczymy w obchodach Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intelektualną. Organizujemy święto latawca, zwierzaka i

PFRON i z NFZ oraz innych programów. Podstawowym warunkiem w przypadku dziecka upośledzonego jest rozwijanie jego motoryki. Małe dzieci rozwijają się szybko, bo są ciekawe świata i dużo się ruszają poznając otoczenie. Takie dzieci szybciej będą mówić, wraz z postępem ruchu uaktywniają się inne pola w mózgu. Dbamy o to, aby podopieczni mieli ten stymulujący ruch. Nasze dzieci są dowodem na to, że jeżeli podchodzimy do dziecka całościowo i kompleksowo oddziałujemy na jego sfery rozwojowe, zaś ono lepiej się rozwija.

OREW prowadzi Zespół Wczesnego Wspomagania Rozwoju. Dla kogo jest przeznaczony?

Oddział Wczesnego Wspomagania Rozwoju przeznaczony jest dla dzieci od 0 do 7 roku życia, przejawiających zaburzenia w rozwoju. Otrzymują one w nim wielokompleksową pomoc. Przystąpiłam do programu, w którym na 167 ośrodków znaleźliśmy się w grupie 54 placówek dzięki otrzymanej ocenie. Zatrudniamy psychologów, logopedów,

foto: maciej hołuj



mujać dziecko do placówki?

Na samym początku sprawdzamy jego dokumenty medyczne, książeczkę zdrowia, przeprowadzamy wywiad z rodzicami. Mamy też do dyspozycji opinię z Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej. Zbiera się zespół, który analizuje dokumenty i przez około miesiąc obserwuje dziecko. Po miesiącu powstaje dla niego Indywidualny Program Edukacyjno - Terapeutyczny. Raz w miesiącu zespół ten spotyka się razem z rodzicami podopiecznego. Omawiamy co udało się zrobić w tym okresie, jak dziecko funkcjonuje w domu i w placówce oraz przekazujemy wskazówki rodzicom. Oni również otrzymują Indywidualny Program Edukacyjno - Terapeutyczny. Cały czas istnieje współpraca i wymiana informacji pomiędzy specjalistami i rodzicami. To pozwala na bieżąco dostosowywać program i rehabilitację do potrzeb dziecka. Do szkoły macierzystej przekazujemy oceny: półroczną i z całego roku. Są dyrektorzy, którzy zapraszają naszych nauczycieli na swoje posiedzenia Rad Pedagogicznych. Nie-

trudnieniem wykwalifikowanej kadry potrzebujemy specjalistycznego wyposażenia.

Skąd pozyskuje Pani środki niezbędne do funkcjonowania placówki?

Piszę i wysyłam wnioski o dotacje do wielu różnych miejsc np. do PFRON.

i świetnie mi się z nim współpracuje. Poza tym mam wsparcie zarządu ww. koła, w skład którego wchodzi rodzice naszych dzieci.

Możliwość korzystania z Waszej pomocy stanowi zapewne ogromne wsparcie dla dzieci i ich rodzin.

Uważam, że istnieje coś takiego jak wzajemne przenikanie dusz, gdzie poza rozumem jest jeszcze coś ulotnego i nieuchwytnego, coś co pozwala empatycznie reagować na potrzeby drugiego człowieka. Naszym podopiecznym okazujemy dużo serca. Staramy się stworzyć ciepłą, przyjazną atmosferę i zapewnić bezpieczeństwo- TERESA CHŁOSTA

Przez lata swojej pracy pozyskałam około 4 milionów złotych pisząc programy, ściągając środki z zewnątrz. Te programy umożliwiały między innymi opłacenie bardzo kosztownych kursów dla naszych pracowników np. biofeedback, integracja sensoryczna oraz zakup odpowiedniego wyposażenia czy też

To prawda. Jeżeli dziecko przebywa u nas od momentu wykrycia niepełnosprawności, to rodzic może podjąć pracę i odprowadzać podatek, tym samym wzmacnia dochód gminy. Nie musi korzystać z Opieki Społecznej. Rodzice wyprowadzają emerytury. To odciąża gminę i budżet państwa. Niektórzy rodzice,

pieczenia ziemniaka. Jestem dumna z tego, że mam taką kadrę, która jest twórcza i pomysłowa. Ci ludzie są bardzo zaangażowani w pracę z dziećmi. Dla mnie to, co robią, to coś więcej niż praca. Oni wkładają w pracę z dzieckiem swoje serce. W stosunku do takich dzieci nie można ograniczać się jedynie do czynności specjalistycznych. Wtedy nie udało by się osiągnąć efektów. Uważam, że istnieje coś takiego jak wzajemne przenikanie dusz, gdzie poza rozumem jest jeszcze coś ulotnego i nieuchwytnego, coś co pozwala empatycznie reagować na potrzeby drugiego człowieka. Naszym podopiecznym okazujemy dużo serca. Staramy się stworzyć ciepłą, przyjazną atmosferę i zapewnić bezpieczeństwo. **W jakich godzinach dzieci mogą przebywać w placówce?**

Ośrodek czynny jest od 7.00 do 16.00. Dziecko może przebywać w nim 9 godzin. Na każdym etapie kształcenia zwiększa się liczba godzin pobytu dziecka. Na zajęcia składa się między innymi nauka, terapia i rehabilitacja. Na rehabilitację pieniądze pozyskuję z

rehabilitantów, oligofrenopedagogów, którzy pracują z dziećmi i ich rodzinami. Koordynatorem jest Angelika Jaśkowiec. W tym miejscu należy wymienić osoby współpracujące z dziećmi i rodzicami: rehabilitanta Annę Skurzyńską, logopedów Alicję Mazur-Lyszczarz, Kingę Turtek, pedagoga Beatę Bysinę, terapeutę A. Ziągę. Niektóre z dzieci korzystające ze wczesnego wspomagania osiągały sukcesy w nauce.

Jakie kroki powinni podjąć rodzice, których dziecko kwalifikuje się do wczesnego wspomagania?

Potrzebne jest skierowanie od lekarza specjalisty np. neurologa, pediatry, lekarza rodzinnego i opinia Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej o potrzebie wczesnego wspomagania, lub orzeczenia niepełnosprawności. Zgodnie z ideą wczesnego wspomagania dotyczy ono dzieci, które cierpią na różne dysfunkcje z powodu np. małej wagi urodzeniowej lub zespołów typu wodogłowie, małopłowie czy zaburzeń wywołanych mutacją genów.



foto maciej holuj

c.d. ze str.3

Czym zajmowała się Pani zanim podjęła pracę w OREW?

Byłam nauczycielem w Zespole Szkół Medycznych w Myślenicach, radną i wice-burmistrzem Myślenic do spraw edukacji. Dzięki temu poznałam skomplikowany mechanizm tworzenia budżetu. Te doświadczenia pomagają mi w walce o należne środki z ministerstwem. Odchodząc ze stanowiska nie spaliłam za sobą mostów. Doceniam pracę wójtów, burmistrzów. Równocześnie ubolewam, że w nawale obowiązków i przy tej skali odpowiedzialności w dobie nasilającego się kryzysu maleje wrażliwość na potrzeby ludzi. Problem społeczny dotyczący niepełnosprawności i upośledzenia jest pomijany. Nikt z włodarzy nie zastanawia się jak wiele moglibyśmy zrobić wspólnie. Doświadczenie urzędnika pozwala mi zrozumieć problemy samorządów. Wiem, że nie da się pogodzić wszystkiego. Jednak moim zdaniem o wartości osoby może świadczyć to, ile jest w stanie zrobić dla drugiego człowieka. Może też z racji tego, że jestem kobietą jestem bardziej wrażliwa i dostrzegam potrzeby ludzi.

Jak praca z dziećmi specjalnej troski wpłynęła na Pani postawę życiową?

Przez całą moją karierę zawodową i mój własny rozwój zawsze starałam się nakreślić sobie cel i nic nie było mnie w stanie z dążenia do niego zawrócić. Im więcej trudności tym większa mobilizacja i zaangażowanie. Może inni nie mają tego szczęścia, aby swoje koncepcje zrealizować tak jak ja, w konkretnych działaniach. Praca z dziećmi uczy cierpliwości i wytrwałości. Wydaje mi się, że u wszystkich pracowników naszego ośrodka nastąpił rozwój akceptacji drugiego człowieka, cierpliwości, empatii. Jeśli rodzinom coś się stało np. wybuchł pożar, ktoś zachorował itp. to nasi pracownicy zawsze stawali na wysokości zadania organizując pomoc. Towarzystwo rodzicom i dzieciom daje mi dystans do swojego życia. Potrafię docenić zwyczajne sprawy i cieszyć się z drobiazgów.

dossier

TERESA CHŁOSTA – wykształcenie wyższe magisterskie. Ukończyła Akademię Medyczną Wydział Pielęgniarstwa zdobywając równocześnie uprawnienia pedagogiczne. Następnie studiowała podyplomowo promocję zdrowia dziecka, zarządzanie oświatą i oligofrenopedagogikę. Ma ukończonych 25 specjalistycznych kursów, które pomagają jej w pracy z dziećmi i w zarządzaniu zasobami ludzkimi. Swoją karierę zawodową zaczynała jako nauczyciel i kierownik ds. zajęć praktycznych w Zespole Szkół Medycznych w Myślenicach. Była radną i wiceburmistrzem Myślenic do Spraw Edukacji. Spełniona żona i matka dwójki dorosłych już dzieci. Nie lubi mówić o sobie, ocenie tego co robi, czy zrobiła pozostawia innym.

w Myślenicach powstaje baza treningowa dla Wisły

Jazda, jazda „Biała Gwiazda”!

PILKARZE KRAKOWSKIEJ WISŁY BĘDĄ TRENOWAĆ W MYŚLENICACH NA NOWO WYBUDOWANYCH BOISKACH. TAKI STAN RZECZY MA TRWAĆ PRZEZ 20 NAJBLIŻSZYCH LAT. STOSOWNĄ UMOWĘ DOTYCZĄCĄ TEJ KWESTII PODPISALI PREZESI: TELE-FONIKI RYSZARD PILCH ORAZ SPÓŁKI SPORT MYŚLENICE JÓZEF MOSKAŁ. Boiska jeszcze nie istnieją, ale mają powstać do końca tego roku (nakładem 7 mln. złotych, które pochodzić będą z zaciągniętego przez Sport Myślenice kredytu). Wisła chce rozpocząć na nich treningi już 2 stycznia (aby tak mogło się stać jedna z płyt ma być podgrzewana, obie oświetlone). Oprócz boisk o naturalnej nawierzchni powstanie także budynek zaplecza. Znajdą się w nim szatnie, natryski oraz siłownia. Przed budynkiem stanie pojemny parking. Jak tłumaczył podczas podpisania umowy prezes krakowskiego klubu Jacek Bednarz drużyna piłkarska Wisły ma dość tułania się po Krakowie w poszukiwaniu miejsc treningowych, stąd decyzja o przeniesieniu bazy szkoleniowej do Myślenic. Korzyści mają być obopólne, bowiem miesięczny czynsz wynoszący prawdopodobnie około 60 tysięcy złotych poprzez Spółkę Sport Myślenice trafi wprost do gminnej kasy. Co będzie, jeśli Wiśle z tych czy innych względów znudzą się treningi w Myślenicach na przykład po pięciu latach? Tego nie wie nikt. Przynajmniej nie było o tym mowy. Zapewne taki przypadek ujęty został w umowie, trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której Wisła przedwcześnie rezygnuje z treningów, gdy tymczasem za utrzymanie obiektów trzeba płacić, podobnie jak spłacić trzeba zaciągnięty kredyt. Przy okazji całego zamieszania zniknął z powierzchni ziemi działający od kilku lat Park Przygody. Teraz tam gdzie uganiali duzi chłopcy z pistoletami na farbę, uganiać będą piłkarze. Podobno sam Park ma zostać przeniesiony w inne miejsce. W które? Na razie nie wiemy. Jest podobno jeszcze jeden plus obecności Wisły w Myślenicach. Być może, a takie przypuszczenie wyraził burmistrz Myślenic Maciej Ostrowski, baza sportowa Wisły przyciągnie potencjalnego inwestora, który zechciałby postawić obok hali widowiskowo – sportowej hotel. Istotnie hotelu brakuje w tym miejscu od dawna. Niektórzy mówią, że obiekt stałby już kilka lat, gdyby nie chimeryczna postawa gminy względem warunków użytkowania. W każdej plotce jest część prawdy. Może i w tej także? (R.K.)

antonina|sebesta

Komu potrzebne są rankingi? (c.d.)

Felieton zatytułowany: „Komu potrzebne są rankingi?” zamieszczony przez nas w poprzednim numerze „Sedna” spotkał się z szerokim echem ze strony niektórych Czytelników, dlatego jego autorka Antonina Sebesta postanowiła wrócić do tematu.

ONI PO PROSTU NIE PALĄ SIĘ DO OLIMPIAD. MŁODZIEŻ NIE JEST ZAINTERESOWANA - ODPOWIADALI NAUCZYCIELE. - Chyba ciotka zwirowała – wyrwało się młodym w rodzinie - przecież nie będziemy się wychylać i niszczyć relacji z kolegami dla jakiejś olimpiady, która nic nie daje, a tym bardziej pozabawiać się młodości dla przyjemności ciała pedagogicznego, dla pochwał władzy, zresztą zdaje się bardzo skąpo wydzielanych przez te wszystkie kuratoria. Liczy się kasa, a my jesteśmy przedsiębiorczy i naprawdę umiemy liczyć. Wysiadamy w szkole utrudnia nam rozwój, przedłuża czas wejścia na rynek, założenia własnego biznesu, nie trzeba mieć matury i ukończonego transportu na politechnice, aby założyć firmę przewozową czy ogrodniczą, aby prowadzić warzywniak. Może nie studiuje biografii sławnych ludzi z dawnych epok, ale na pewno życiorysy setki najbogatszych i tych, o których mówią media. My chcemy coś osiągnąć.

Felietonik z poprzedniego wydania „Sedna” spotkał się z głośnym odzewem ze strony rodziny, koleżanek, ko-

legów, wszyscy wypowiadali się prywatnie, czasem bardzo prywatnie czyli krytycznie (o co zresztą chodziło), nikt jednak nie chciał napisać do redakcji tłumacząc się, że nie jest dziennikarzem ... (tak jakbym ja nim była). Piętą Achilleową „Sedna” jest nie najlepsza łączność z czytelnikami, mnie się to nie podoba, ale rozbudzenie jej nawet przez prowokację to walka z wiatrakami. Nie jestem dziennikarzem i nie obowiązuje mnie obiektywność, uprawiam publicystykę amatorsko na zasadzie wolontariatu. Nikt mi za nią nie płaci, wyrażam swoje opinie, czasem pokrywają się z opiniami kręgu towarzyskiego czy organizacji pożytku publicznego, do których należę. Korzystam z praw obywatelskich, choć rachunek wychodzi stanowczo na minus. Wróćmy jednak do tematu. W kraju, w którym każdy kto ma świadectwo maturalne i zechce wydać trochę pieniędzy na opłatę czesnego może po trzech latach legitymować się dyplomem szkoły wyższej, olimpiady dające jako główną nagrodę indeks nie są żadną atrakcją dla młodzieży, a bywają dużym obciążeniem dla nauczycieli. Dyplom stał się standardem, jak prawo jazdy, czy umiejętność

obsługi komputera, nie gwarantuje jednak ani pracy, ani tym bardziej odpowiedniej płacy, w wielu przypadkach jest wręcz utrudnieniem! („za wysokie kwalifikacje, jak na to stanowisko”). Stanowi też dla bezrobotnych ogromną barierę psychologiczną (podwójnie się wstydzą) co przyspiesza decyzję o emigracji zarobkowej. Studenci studiów podyplomowych przeciętnie legitymują się 2 czy 3 dyplomami i dalej nie mają kwalifikacji przydatnych na rynku pracy. Dochodzi do absurdów, bywa że studiujący mogliby być wykładowcami. W zeszłym tygodniu studentka prosząca o przepisanie zaliczenia wylegitymowała się dyplomem doktora UJ identycznym jaki mają wszyscy jej wykładowcy ze studiów. Wykłada na umowę zlecenie w Akademii Krakowskiej, ale na etat nie ma szans, dlatego próbuje szczęścia w gimnazjum, widoki na etat dyrektor szkoły uzależnił od ukończenia przez nią studiów podyplomowych, na których mogłaby wykładać! Dzisiaj walkę o zatrudnienie przegrywa z każdym zaocznym studentem kierunków, które te uprawnienia po prostu mają wyrażnie wpisane.

krótko



foto: maciej holuj

Człowiek Miesiąca

SYLWIA MICHALEC - JEKOT
DYREKTORKA MYŚLENICKIEGO
OŚRODKA INTERWENCJI KRZYSOWEJ
I PORADNICTWA

Powiat Myślenicki otrzymał zaszczytny tytuł: „Samorządowy Lider Zarządzania 2013 Usługi Społeczne” okazując się najlepszym w całej Polsce. Wielki, o ile nie największy udział w zdobyciu tej prestiżowej nagrody miała dyrektorka Ośrodka Interwencji Kryzysowej i Poradnictwa Sylwia Michalec – Jekot. Za wielki wkład w nieustanny rozwój propagowania i zwalczania różnego rodzaju kryzysów (między innymi przemocy w rodzinie) i stymulowanie innych osób do pracy na tej niwie przyznajemy Sylwii Michalec – Jekot miano Człowieka Miesiąca lipca.



foto: maciej holuj

Najbardziej wpływowy - Marcin Pawlak

BURMISTRZ DOBCZYC MARCIN PAWLAK UZNANY ZOSTAŁ PRZEZ CZYTELNIKÓW „DZIENNIKA POLSKIEGO” (JEGO LOKALNEJ MUTACJI „DZIENNIK MYŚLENICKI”) NAJBARDZIEJ WPŁYWOWYM CZŁOWIEKIEM POWIATU MYŚLENICKIEGO. Plebiscyt objął zasięgiem 10 nazwisk wytypowanych przez kapitułę plebiscytu. Marcin Pawlak zdobył 110 głosów i wyprzedził drugą w tabeli Marię Brożek (prezes Izby Gospodarczej Dorzecza Raby w Dobczycach oraz przedsiębiorce) 13 głosami (97). Kolejne miejsca zajęli: Marek Łatas (poseł na sejm RP z ramienia PiS - 33 głosy), Józef Tomal (starosta myślenicki - 31 głosów), Stanisław Bisztyga (były senator, obecnie prezes MARR - 29 głosów), Maciej Ostrowski (burmistrz Myślenic - 25 głosów), Tadeusz Sawicki (przedsiębiorca, właściciel firmy Inter - ZOO) oraz ex equo Bożena Kobiałka (dyrektorka myślenickiego Muzeum Regionlanego „Dom Grecki” - 24 głosy), Teresa Chłosta (dyrektorka myślenickiego OREW-u, bohaterka naszego wywiadu miesiąca - 23 głosy) i Bogdan Cupiał (właściciel Tele - Foniki - 0 głosów). (W.B.)



foto: maciej hołuj

Pieskie życie

karolina kmera

zostały zgłoszone najczęściej przez samych mieszkańców lub Straż Miejską. Niektóre z tych psów zostały porzucone przez nieodpowiedzialnych opiekunów lub właścicieli w różnych miejscach na terenie naszej gminy jak np. w okolicach przystanków, w pobliżu rzeki Raby czy Zalewu Dobczyckiego.

Zapytałam także o to czy wywożenie zwierząt do schroniska w Nowym Targu jest dokumentowane, a w związku z tym czy znane są losy tych zwierząt? Bezpańskie psy z terenu naszej gminy trafiają do schroniska dla bezdomnych zwierząt w Nowym Targu, mieszczącego się przy ul. Kokoszków 101. Znajdują się tam również psy z z innych miast z południa Polski. Łącznie około 300 psów, z których każdy czeka na kochający dom. Schronisko czynne jest w dni powszednie od 8.00 do 16.00. a w wakacje do 18.00. Osoba zainteresowana zabraniem psa ze schroniska musi posiadać dowód osobisty, a w przypadku zabrania dużego psa obrozę i smycz. Przewóz i pobyt lub wydanie psa do adopcji jest dokumentowane w poszczególnych dniach w zestawieniach miesięcznych. Na dzień 30 kwietnia 2013 roku w schronisku znajdowały się 34 psy z terenu Gminy Myślenic.

nice, które czekały na adopcję.

Artykuł 11 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (t.j. Dz.U. z 2003 r. nr 106, poz. 1002 z późniejszymi zmianami) mówi, że gmina corocznie do dnia 31 marca ma, w drodze uchwały, ustalić program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Czy program taki został przez gminę Myślenice uchwalony? Czy jest on ogólnodostępny na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy? - Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie Gminy Myślenice na 2013 rok został przyjęty uchwałą Rady Miejskiej Nr 275/XXXII?2013 z dnia 27 marca 2013 rok i jest ogólnodostępny na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy w Myślenicach BIP (tak jak inne uchwały, zarządzenia, ogłoszenia) – czytamy w odpowiedzi Gminy na postawione przez nas pytanie.

Wracając do wątku psów i schroniska, Drodzy Państwo wszystkim nam znana jest tragiczna sytuacja przytuliska w Harbutowicach (gmina Sułkowice). Niezorientowanym przypomnę, że nieopodal Sułkowic znajduje się prywatne schronisko, utrzymywane przez dwie osoby. Nad przytuliskiem zawisła groźba likwidacji. Wiem, że podejmowane są próby inicjowania różnych form pomocy (między innymi w dniu oddania niniejszego tekstu do druku, podczas jednej z plenerowych imprez na została przeprowadzona zbiórka karmy dla psów). Każda pomoc się przyda. Świadczy ona o tym, że pamiętamy o „braciach mniejszych”.

pierwszy mlekomat na terenie powiatu

karolina kmera

Prosto od ... krowy

TUŻ KOŁO DWORCA PKS W MYŚLENICACH - NAPRZECIWKO GALLERII DEKADA POWSTAŁ PIERWSZY NA TERENIE POWIATU MLEKOMAT - BUDKA Z MLEKIEM. DAJE NAM ON MOŻLIWOŚĆ KUPNA I DEGUSTACJI PRAWDZIWEGO MLEKA, DOSTARCZANEGO WPROST Z GOSPODARSTWA W TRZEMEŚNI. POMYSŁ JUŻ DAWNO WYKORZYSTYWANY W KRAJACH UNII EUROPEJSKIEJ I NA TERENIE NASZEGO KRAJU PRZENIESIONY ZOSTAŁ DO MYŚLENIC ZA SPRAWĄ ALEKSANDRY PODMOKŁY.

Oto co powiedziała nam Ola na temat mlekomatu i tego dlaczego warto pić mleko prosto od krowy.

Czym jest mlekomat? Jak działa?

Mlekomat jest automatem do sprzedaży pełnowartościowego, wysokiej jakości, świeżego nieprzetworzonego mleka „prosto od krowy”. Sprzedaż świeżego, schłodzonego mleka z mlekomatów to najbardziej bezpośrednia droga od producenta – hodowcy do konsumenta. Sprzedaż odbywa się automatycznie i nie wymaga operatora. Automaty są proste w obsłudze. Wystarczy wrzucić monetę wybrać ilość mleka, a następnie wstawić butelkę do komory nalewającej mleko.

Mleko dostarczane jest codziennie z gospodarstwa wprost do mlekomatu, co daje klientom gwarancję najwyższej jakości produktu. Konstrukcja mlekomatów gwarantuje utrzymanie świeżości mleka i wysokiego poziomu higieny. Podajnik mleka jest każdorazowo wyparzany. Urządzenie spełnia najwyższe standardy jakości, bezpieczeństwa i higieny sprzedawanych produktów. Dzięki temu rolnik sprzedaje swoje mleko w sposób legalny i przy zachowaniu wszelkich zasad sanitarnych, co jest bardzo ważne dla konsumentów.

Jak narodziła się idea mlekomatu na terenie naszego powiatu?

W Małopolsce istnieje tylko jeden automat. Mlekomaty dotychczas funkcjonujące w innych miastach cieszą się ogromną popularnością wśród polskich konsumentów. Zdecydowałam się na Myślenice, ponieważ odległość od gospodarstwa pozwala na szybkie i bezproblemowe dostarczanie mleka do automatu. Rdzenni Myśleniczanie pamiętają czasy kiedy mój tata dostarczał mleko pod drzwi. Dlate-

c.d. na str. 10



foto: autorka

Działanie pierwszego w Myślenicach mlekomatu jest banalnie proste.

Wakacje w Myślenicach?

karolina kmera

Wakacje w pełni. Odpoczywamy. Jedni na Majorce, inni w ... Myślenicach. Ci pierwsi o atrakcje nie muszą się martwić, ci drudzy raczej tak. Jak oceniają wakacyjną ofertę Myślenic mieszkańcy miasta? Odpowiadając jednym słowem na tak postawione pytanie wypada powiedzieć: różnie.

PRZYSTĘPUJĄC OSTATNIO DO EGZAMINU NA STUDIACH NAWIĄZAŁAM Z EGZAMINUJĄCYM MNIE PROFESOREM CIEKAWĄ KONWERSACJĘ DOTYCZĄCĄ MYŚLENIC. OKAZAŁO SIĘ, ŻE PROFESOR, JAKO ZAPALONY, GÓRSKI PODRÓŻNIK CZĘSTO TRAKTUJE MYŚLENICE JAKO PRZYSTAŃ W PODRÓŻY „Z GÓR DO KRAKOWA”. Z RACJI TEGO, ŻE SĄ TO WEEKENDOWE PODRÓŻE, ODBYWANE ZA ZWYCZAJ W NIEDZIELNE POPOŁUDNIA, JAK PRZYNAŁ PROFESOR NAJCZĘŚCIEJ KORZYSTA Z NASZEGO ... KOŚCIOŁA. OD SŁOWA DO SŁOWA OKAZAŁO SIĘ, ŻE PROFESOR UWAŻA, IŻ OBRAZ MATKI BOSKIEJ, KTÓRY ZNAJDUJE SIĘ W KOŚCIELE NMP JEST „PIĘKNIEJSZY” OD TEGO W CZĘSTOCHOWIE. - MACIE TAM NAPRAWDĘ PIĘKNY OBRAZ ... - ZWRÓCIŁ SIĘ DO MNIE ZAMYKAJĄC OSTATECZNIE MYŚLENICKI WĄTEK NASZEJ ROZMOWY.

Kolejna sytuacja związana z „pięknymi Myślenicami” to parę zdań wypowiedzianych przez moją koleżankę ze ... Szczecina. Była w Myślenicach parę razy. Bez dwóch zdań jest miastem zachwycona. - Macie tu wszystko – mówi. - Baseny, korty, sklepy, kino, stok narciarski (chyba nie wie, że na razie nieczynny i z niejasną przyszłością – przyp. KK). - Aż trudno uwierzyć, że to „wszystko” w obrębie jednego, małego, urokliwego miasteczka.

Te dwie opinie, profesora i koleżanki, osób skrajnie różniących się od siebie, sprawiły, że zaczęłam zastanawiać się nad odpowiedzią na pytanie: czy może my Myśleniczanie nie doceniamy tego, co mamy?

Obiegowa opinia, z którą często się spotykam mówi, że w Myślenicach jest nudno. I nie jest to tylko opinia osób młodych. Słyszę ją także z ust 30 i 40 - letnich znajomych. Sama mieszkam w Myślenicach i pracuję, jednak w „celach rozrywkowych” emigruję poza granice miasta, aby nie dać się zwieźć prozaicznemu „wypadowi na piwo”. Tymczasem dwie przytoczone na początku niniejszego tekstu opinie uświadomiły mi, że chyba jednak sama nie doceniam tego co mam. Po prostu nie doceniam Myślenic. Wobec powyższego postanowiłam zapytać trzy niezależne osoby o to, na jakie atrakcje mogą liczyć w czasie wakacji w Myślenicach.

Kamil (27) - poza spędzaniem czasu nad wodą, w otoczeniu przyrody, z całą stanowczością polecam grę w tenisa. Styl prowadzenia kortów na Zarabiu stoi na wysokim poziomie i dla wszystkich początkujących czy doświadczonych już miłośników białego sportu jest to doskonała okazja na mile i zdrowe spędzenie wolnego popołudnia. Słyszałem, że kiedyś to miejsce było niezwykle ważne na kulturalnej mapie Myślenic. Oprócz rozgrywania turniejów na kortach kwitło życie towarzyskie. Znam wiele osób, które wychowały się na myślenickich kortach. Uważam także, że godnymi polecenia są trasy rowerowe - sam nie jeżdżę na rowerze, jednak moi znajomi, którzy to robią zachwalają ich wysoki poziom (ciekawi nas o jakich trasach mówi Kamil, większość z nich na stokach Chelmu znajduje się dzisiaj w rozsypce. Być może Kamilowi chodzi o nową ścieżkę rowerową – biegową wzdłuż Raby? – przyp. KK).

Anna (35) - dużo łatwiej byłoby mi powiedzieć, że w Myślenicach nie można w żaden sensowy sposób spędzić wakacji. Jednak skoro nie mogę ...? (śmiech). W Myślenicach można iść na piwo. Kiedy jednak mam wybierać pomiędzy spędzeniem wieczoru w kolejnym barze czy restauracji i wypiciem trzech piw w piątkowy wieczór płacąc za nie ... 21 złotych, to wolę ... kupićcie w Biedronce. Poza Dniami Myślenic, które zapowiadają się na fajne, będą to moim zdaniem kolejne nudne wakacje w Myślenicach.

Jacek 43 - najchętniej spędzam czas na polu paintballa i na jeździe quadami. Lubię taką formę wypełniania wolnego czasu (w związku z inwestycją budowy dwóch boisk i budynku zaplecza dla krakowskiej Wisły na Zarabiu, znajdujący się na tym terenie Park Przygody, w którym można było dotychczas uprawiać paintball i pojeździć legalnie na quadzie zostanie zlikwidowany zatem Jacek nie postrzela i nie pojeździ w Myślenicach ani w te, ani w następne wakacje – przyp. KK). Dodatkową opcją, chyba dość popularną w Myślenicach jest wynajęcie hali lub orlika. Moja żona uwielbia konie, kiedy więc przeprowadziliśmy do Myślenic atrakcją była dla niej działająca tu stadnina. Innym pomysłem na spędzanie wolnego czasu w Myślenicach jest – grill nad Rabą (a raczej powyżej górnego jazu, uchwałą Rady Miejskiej grillowanie na brzegach Raby jest bowiem czynnością zabronioną – przyp. KK). Mój syn bardzo chwali sobie także skatepark.

Powyższe wypowiedzi przekonują mnie, że w Myślenicach można spędzać czas na różne sposoby. Odnoszę wrażenie, że te osoby, które spędzanie wolnego czasu utożsamiają tylko z wydawaniem pieniędzy, będą się nudzić w Myślenicach tak samo, jak nudziłoby się mieszkając w Krakowie czy w ... Nowym Jorku.

krótka

Pamięci pomordowanych myśleniczian

W 73. ROCZNICĘ TRAGICZNYCH WYDARZEŃ Z 1940 ROKU RODZINY POMORDOWANYCH PRZEZ NIEMIECKIEGO OKUPANTA MYŚLENICZAN UCZESTNICZYŁY WE MSZY ŚWIĘTEJ ORAZ ZŁOŻYŁY KWIATY POD TABLICĄ ZNAJDUJĄCĄ SIĘ NA DZISIEJSZYM BUDYNKU KOMENDY POWIATOWEJ POLICJI.

To tutaj, przed tym budynkiem (wówczas pocztą myślenicką) przed 73 lata Niemcy zgromadzili 35 osób (w tym także

ludzi zupełnie przypadkowych, zgarniętych z ulicy), które następnie wywieźli do Krakowa (więzienie na Montelupich), a stamtąd do Fortów Krzesławickich (część do obozów koncentracyjnych) gdzie zostali rozstrzelani. Obchodom „Czarnej Niedzieli” towarzyszyła niewielka wystawa fotografii i dokumentów związanych z tamtym wydarzeniem. Wystawa prezentowana była na płycie myślenickiego rynku. Po złożeniu wieńców i kwiatów pod budynkiem policji uczestnicy uroczysto-

ści przeszli na cmentarz myślenicki na Stradomiu, gdzie złożyli kwiaty i zapalili znicze pod pomnikiem ofiar katyńskich.

W obchodach tragicznej rocznicy uczestniczyli także gimnazjaliści z Gimnazjum numer 1 w Myślenicach, gimnazjaliści z Gimnazjum w Krzesławicach zaś organizacyjnie (m.in. zorganizowanie wystawy na rynku) wspomogło rodziny pomordowanych myślenickie Muzeum Regionalne „Dom Grecki”. (RED.)



foto: maciej hołuj

Fragment wystawy na myślenickim rynku.



Jak zdrowym być?

SEDNO
patronuje

TO BYŁA NAJLEPSZA Z DOTYCHCZASOWYCH IMPREZ ZORGANIZOWANYCH Z OKAZJI POWIATOWEGO DNIA ZDROWIA. NAJLEPSZA MIĘDZY INNYMI DLATEGO, ŻE Z UDZIAŁEM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH, KTÓRE W NASZEJ, POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI WCIĄŻ SĄ NIEDOCENIANE.

Nie docenia ich głównie samorząd lokalny traktując często jak przysłowiową piątą nogę u stołu. Tymczasem potencjał jaki drzemie w fundacjach, stowarzyszeniach czy stowarzyszeniach jest przeogromny. Wystarczy go tylko ... wyzwolić.

Stowarzyszenie Sztuki, Przygody i Przyjemności ARTS dowodzone przez udzielającą się niegdyś na łamach „Sedna” Agnieszkę Wargowską – Dudek w ramach realizowanego przez siebie prozdrowotnego projektu włączyło się w organizację Powiatowego Dnia Zdrowia i to nie tylko z autorskimi pomysłami, ale przede wszystkim pozyskaną na jego realizację kasą. Dzięki niej impreza mogła nabrać większego rozmachu i wzbogacić się o nowe elementy i atrakcje. Namioty pełniące rolę zaimprovizowanych gabinetów lekarskich wyrosły na płycie myślenickiego rynku niczym grzyby po deszczu. Bez opłat i kilkumiesięcznych terminów można było zasięgnąć porad: onkologa, diabetologa, alergologa, dietetyka, kardiologa, dermatologa, psychologa, logopedy. Oprócz tego, także od ręki zbadać swoją krew na zawartość cukru i cholesterolu oraz wykonać badania: EKG, ciśnienia krwi i mammografię. Nie zawsze zabiegani w labiryncie codziennych obowiązków mamy czas na to, aby „wdepnąć” do gabinetu lekarskiego czy odwiedzić laboratorium, które zbadałoby naszą krew. Dlatego tego rodzaju okazje jak Dzień Zdrowia są dla nas darem z nieba. Szkoda tylko, że tak rzadkim.

Zabierający głos z ustawionej tradycyjnie pod magistratem sceny starosta myślenicki Józef Tomal mówił o profilaktyce prowadzonej przez kierowany przez siebie resort. Zwłaszcza profilaktyce próchnicy u dzieci. Na tej niwie Powiat może pochwalić się sukcesem. Z danych przedstawionych przez starostę wynika, że czterokrotnie mniej dzieci cierpi dzisiaj na próchnicę, niż jeszcze kilka lat temu, kiedy program profilaktyki próchnicy był wdrażany w życie. Niewątpliwie „zdrowotnym” osiągnięciem Powiatu jest także Szkoła Młodych Ratowników, w powstaniu której największy udział ma szefująca Wydziałowi Promocji i Ochrony Zdrowia Małgorzata Bajer.

Prezes Fundacji Arts Agnieszka Wargowska – Dudek o udziale organizacji pozarządowych w życiu społecznym mówi w samych superlatywach. – *Drzemie w nich olbrzymi potencjał, niejednokrotnie nie zdajemy sobie nawet sprawy jak duży. W wysoko rozwiniętych krajach Europy organizacje takie są doceniane, samorząd wsłuchuje się uważnie w ich głos, zaprasza do tworzenia ważnych strategicznie dokumentów i projektów. U nas wciąż dochodzi do marginalizacji tych organizacji. Takie podejście do sprawy musimy jak najszybciej zmienić.*

Tegoroczny Powiatowy Dzień Zdrowia miał rozrywkowy epilog. Na scenie pod magistratem zaśpiewał zespół „The King’s Friends”. Niezapomniane covery Elvisa Presley’a rozgrzały publiczność i nawet przelotny deszcz nie zdołał zepsuć jej dobrego, rockandrollowego nastroju.



Na zdjęciach (od góry): przyrząd do mierzenia ... tkanki tłuszczowej, (na dole po prawej) kolejka do namiotu, w którym mierzono ciśnienie krwi oraz zawartość w niej cukru i cholesterolu, (na dole po lewej) w akcji zespół „The King’s Friends” ze swoim wokalistą.

rozmowa z ...

... **AGNIESZKA DUDEK**
PREZES
FUNDACJI SZTUKI, PRZYGODY
I PRZYJEMNOŚCI ARTS
W MYŚLENICACH

SEDNO: CZY WSPÓLORGANIZACJA DNIA ZDROWIA BYŁA DLA PROWADZONEJ PRZEZ PANIĄ FUNDACJI DUŻYM WYZWANIEM?

AGNIESZKA DUDEK: Tak. Pierwszy raz Fundacja brała udział we współorganizowaniu tak dużej imprezy, a

co najważniejsze - przy udziale tak wielu partnerów. Pracowaliśmy w Zespole 18 osobowym, od września 2012 roku odbyliśmy 15 spotkań, wizyty studyjne, szkolenia. W ostatnim czasie od marca pracowaliśmy nad organizacją dnia zdrowia i wypracowaniem porozumienia. Generalnie Fundacja wzięła na siebie część związaną z organizacjami pozarządowymi i ich udziałem, stroną rozliczeniową i filmową. Starostwo część prozdrowotną, logistyczną, konkursową. Resztą staraliśmy się dzielić spr-

15 spotkań, wizyty studyjne i szkolenia

wiedliwie. Wspólnie wzięliśmy odpowiedzialność za przebieg Dnia Zdrowia Co podczas organizacji Dnia Zdrowia sprawiło Wam największe trudności?

Duża liczba partnerów. Przy tak dużej grupie łatwo było o „szum informacyjny”. Problemem był też deficyt czasu, przecież wszyscy partnerzy to osoby

pracujące.

Jakie wnioski z tegorocznej edycji, czy jest coś do poprawy?

Analizę przebiegu Dnia Zdrowia chcielibyśmy przeprowadzić we wrześniu na kolejnym spotkaniu już po projektowym. Z pewnością organizacja imprezy była olbrzymim doświadczeniem, nie pozabawionym gorszych i lepszych chwil.

Jesteśmy też zainteresowani opinią mieszkańców, zbieramy zatem informacje z różnych stron.

Czy będą dalsze, wspólne działania ARTS ze starostwem, jeśli tak to jakie?

Nie wykluczamy takich działań. Jeśli będą to w obszarze promocji zdrowia.



foto: archiwum

rozmawiał (W.B.)

reklama

PSYCHOGAMA

BEZSTRESOWE

BADANIA PSYCHOLOGICZNE

- Kierowców
- Po zatrzymaniu prawa jazdy
- Operatorów sprzętu (wózki widłowe, koparkoładowniki, suwnice, HDS, itp.)
- Innych grup zawodowych

prowadzi
mgr Tadeusz Bieniek

tel. 604 075 174

Gabinet prywatny:

- ☑ psychoterapia
- ☑ konsultacje psychologiczne
- ☑ diagnoza i opinie psychologiczne
- ☑ badania na broń
- ☑ mediacje (w sprawach sądowych)

♦ Konsultacje indywidualne, rodzinne, małżeńskie;

♦ Wsparcie dla rodzin osób z chorobą psychiczną;

♦ Diagnostyka i leczenie depresji, nerwicy, schizofrenii, DDA, i inn.

- Specjaliści z Krakowa -

PSYCHOGAMA

Pracownia psychologiczna
Prywatny gabinet
psychologiczno - psychoterapeutyczny

nowy adres:
Myślenice
ul. Drogowców 3
Poniedziałek - Piątek, Soboty*
tel. 604 075 174, 12 274 20 98
www.psychogama.pl

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71,
372-75-30
Tel. kom. 601-661-449
zaprasza do gabinetów :

choroby wewnętrzne: lek. A. Cyganek, lek. A. Homenda,
chirurgia ogólna: Prof. P. Kołodziejczyk,
dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Pucz,
lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś
chirurgia naczyniowa: lek.med J. Radwan,
dr.med J. Krzywoń
chorób sutka: dr.med W. Dutkiewicz, lek.med J. Pucz
chorób metabolicznych: dr. med. Beata
Brzezińska - Kolarz
dermatologia: lek.med M. Lijowska - Bochnia
endokrynologia: dr.med T. Koblik
gastroenterologia: dr. med. P. Szulewski
ginekologia: lek. med. Rita Tomczyk
kardiologia: doc. dr. hab. J. Dropiński
kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):
dr.med J. Stoliński
laryngologia: prof. J. Pilch, dr.med A. Ściślawski,
lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz
medycyna pracy: lek.med T. Mrowca - Kłis,
lek. med A. Delikat
nefrologia: lek.med. A.Wojton
neurologia: lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska
okulistyka: lek.med. W. Moczulski,
lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak
ortopedia: lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora, lek.
W.Ambroży
reumatologia: lek.med. A. Murzyn

urologia: dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

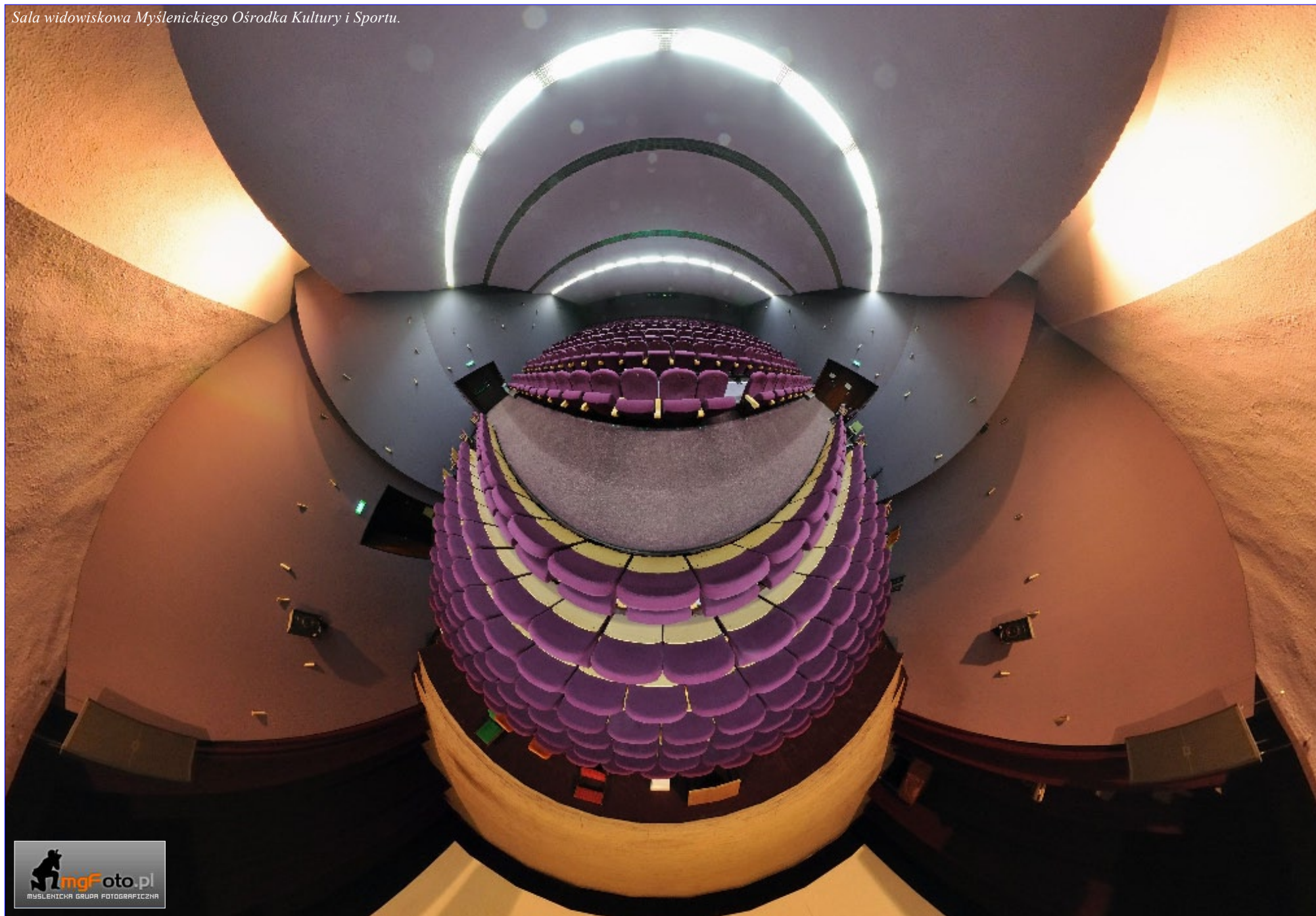
usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu,
usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej, stawów biodrowych

pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg
(mammografia, urografia, cystografia)

Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia
krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,
terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top
Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji
na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych
badaniach kolonoskopowych:
realizowanych w ramach
Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego
prowadzonego przez
Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku
50-65 lat
Warunkiem uczestnictwa w programie
jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.
Zapraszamy do korzystania
z bezpłatnych badań mammograficznych
W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi
prowadzonego przez NFZ przeznaczonego
dla pacjentek w wieku 50-69 lat

Sala widowiskowa Myślenickiego Ośrodka Kultury i Sportu.



W BELCHATOWIE ODBYŁY SIĘ III MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY FOTOGRAFICZNE „ENERGIA 2013”. ORGANIZATOREM BYŁO BELCHATOWSKIE TOWARZYSTWO FOTOGRAFICZNE. W WARSZTATACH WZIĘŁO UDZIAŁ KILKUDZIESIĘCIU FOTOGRAFÓW Z POLSKI, CZECH, SŁOWACJI, NIEMIEC I LITWY.

Wśród zaproszonych gości znalazła się także reprezentacja Myślenickiej Grupy Fotograficznej. Myśleniccy fotografowie byli w Belchatowie po raz trzeci. Największym hitem tegorocznych warsztatów była wizyta we wkopie belchatowskiej kopalni. Mimo padającego deszczu i głębokiego błota, wszyscy byli zadowoleni. Oprócz wyjazdu do kopalni, zorganizowano także wyjazd na fotografowanie Łodzi i Piotrkowa Trybunalskiego. Chętni mogli także podszkolić się w fotografii studyjnej pod okiem doświadczonych fotografów.

foto: marek kosiba

(M.K.)

foto: maciej hołuj

Bike Maraton - Myślenice (Zarabie) czerwiec 2013 (w obiektywie)



Historia sportu zna przypadki, w których rodzeństwo z dużym powodzeniem uprawia tę samą dyscyplinę sportu. Przykładem mogą być siostry Szwarnóg z Dobczyc, które odnosily (i wciąż odnoszą) sukcesy na lekkoatletycznych arenach. My znamy bliższy przykład. Bliższy, bo z pochodzący Borzęty, wioski leżącej od Myślenic o rzut beretem. Siostry Paulina i Nikola Szlachtowny znajdują się na początku drogi do wspaniałej kariery w judo, ale już odnoszą sukcesy. Czy zostaną kiedyś mistrzyniami świata i olimpiady?

JUDO NIE JEST W MYŚLENICACH DYSCYPLINĄ ANONIMOWĄ, CHOĆ MOŻE NIE TAK POPULARNĄ, JAK PIŁKA NOŻNA CZY SIATKÓWKA. NIEZALEŻNIE OD TEGO SETKI MŁODYCH ADEPTÓW JUDO POJAWIA SIĘ W SALI WALK NA ZARABIU ĆWICZĄC ZAWIĘCIE I ZGLEBIAJĄC JEGO TAJNIKI. TO STĄD, Z TEJ WŁAŚNIE SALI, WYWODZĄ SIĘ PAULINA I NIKOLA SZLACHTÓWNY, MŁODE JUDOCZKI Z BORZĘTY, NIE WYKLUCZONE, ŻE PRZYSZŁE MISTRZYNIE MATY.

Bardziej utytułowana Paulina biega po świecie od 13 lat, siostra, Nikola jest od niej o rok młodsza. Obie dziewczynki uczęszczają do Szkoły Podstawowej w rodzinnej Borzęcie, obie trenują judo w krakowskiej Wiśle. Tata Tomasz dowozi je do Krakowa na treningi cztery razy w tygodniu.

– Paulina i Nikola trenowały w Myślenicach pod okiem najpierw Sylwii Siłuszyk, przez okres czterech lat, ale treningi te miały charakter bardziej zabawowy, niż wyczynowy. Potem pod okiem Wiktora Siłuszyka zaczęły wyjeżdżać na pierwsze zawody z cyklu Grand Prix Wisły Kraków. Niestety tych wyjazdów nie było zbyt wiele, dlatego podjąłem w pewnym momencie decyzję o tym, że dziewczynki będą kontynuować treningi w Krakowie. Zaowocowało to wyjazdami na turnieje dzieci do Bochni, Wolbromia, Mysłowic i oczywiście Krakowa oraz na większe zawody międzynarodowe rozgrywane w całej Polsce – wyjaśnia pan Tomasz.

– Judo trenuję od piątego roku życia

– wspomina Paulina. – *Pamiętam, że na pierwsze zajęcia zawiózł mnie tata. Judocy „Sokoła” trenowali wówczas jeszcze w budynku Aquarius. Spodobala mi się ta dyscyplina sportu. Dlatego uprawiam ją dzisiaj i marzę o tym, aby nadal ją uprawiać.*

Najwyraźniej w Borzęcie, po cichutku i bez rozgłosu rosną nam dwa duże talenty. Jedną z sióstr – Paulina jest dopiero w wieku młodzieckiej, natomiast Nikola startuje jako dziecko, a obie mają już na swoim koncie grad medali. Paulina z dumą prezentuje kolekcję tłumacząc, który medal za co i gdzie wywalczony

pan Tomasz. – *Paulina i Nikola stoczyły pasjonującą walkę zaś trenerzy obecni na turnieju stwierdzili, że dziewczynki ładnie się biją i że to dla nich dobry prognostyk.*

Kiedy w którymś momencie trener Wiktor Siłuszyk złamał nogę i nie mógł prowadzić zajęć, wówczas za jego zgodą dziewczynki dodatkowo trenowały gościnnie w Sułkowicach, gdzie przez okres dwóch miesięcy zdobywały nowe doświadczenia pod okiem trenera „Katan” Jacka Bugajskiego.

– *Mając na uwadze rozwój sportowy swoich córek, zwłaszcza częstotliwość*

Pamiętam, że na pierwsze zajęcia zawiózł mnie tata. Judocy „Sokoła” trenowali wówczas jeszcze w budynku Aquarius. Spodobala mi się ta dyscyplina sportu. Dlatego uprawiam ją dzisiaj i marzę o tym, aby nadal ją uprawiać – PAULINA SZLACHTA

(ma ich w kolekcji 43, Nikola 37). Jeśli dziewczynkom nie zabraknie konsekwencji i uporu możemy mieć z nich kiedyś pociechę.

Pierwsze zawody pozaklubowe w jakich uczestniczyły Paulina i Nikola odbyły się w 2009 roku w Bochni w tamtejszej kopalni soli. Gościem honorowym tych zawodów był Mistrz Olimpijski – Paweł Nastula, który złożył autograf na legitymacjach judo dziewczynek i został uwieczniony na wspólnym pamiątkowym zdjęciu. Paulina przegrała wówczas walkę ze ... swoją siostrą Nikolą.

– *To był pierwszy, ale jakże ważny dla obu sióstr start w zawodach – wspomina*

udziału w turniejach i zawodach postanowiłem w 2011 roku przenieść obie dziewczynki, Paulinę i Nikolę, na zajęcia do krakowskiej Wisły – mówi pan Tomasz. – Od tego czasu cztery razy w tygodniu na półtorej godziny zawożę je na treningi do Krakowa. To spory wysiłek logistyczny i ... finansowy, ale teraz widzę, że innej drogi już nie ma. W Wiśle dziewczynki trenują pod okiem trenera Roberta Zaczekiewicza. Sprawia im to wielką frajdę i przyjemność, obie myślą o judo coraz poważniej.

– *Judo jest dla mnie nie tylko formą sportowej rywalizacji, ale także możliwością poznania nowych kolegów i koleżanek*

dossier PAULINA:



Młodzików w Suchym Lesie marzec 2013 – III miejsce, Otwarty Międzywojewódzki Turniej Młodzików i Dzieci w Judo w Tuchowie kwiecień 2013 – I miejsce, Mistrzostwa Polski Młodzików i Młodziczek w Judo w Bochni kwiecień 2013 – III miejsce, Otwarty Puchar Polski III Międzynarodowe Mistrzostwa Młodziczek i Młodzików w Łodzi maj 2013 – I miejsce, Międzynarodowy Festiwal Judo w Jasle czerwiec 2013 – II miejsce, Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików i Młodziczek w Judo w Bytomiu czerwiec 2013 – I miejsce, Puchar Europy Młodzików i Młodziczek w Győr na Węgrzech czerwiec 2013 – III miejsce, XVI Międzynarodowy Turniej Judo w Kopalni Soli w Bochni czerwiec 2013 – I miejsce.





Siostrzane judo

wit **balicki**

– mówi Paulina.

Dojazdy na treningi i same treningi zabierają im tak dużo czasu, że dziewczynki nie mają zbyt wielu możliwości spotykania się z koleżankami z najbliższego otoczenia, na przykład ze szkoły czy z sąsiedztwa. Poza treningami dochodzi udział w turniejach. Praktycznie co dwa tygodnie dziewczynki biorą udział w jakimś turnieju, a to w Jasle, a to w Krośnie, a to w Bochni, Mysłowicach czy w Krakowie. Wyjeżdżają także na zawody poza granice kraju. Do Austrii, na Słowację, ostatnio na Węgry (Pauli-

wanych w Bochni. W rankingu Polski młodzików wśród dziewcząt w swojej kategorii wagowej Paulina zajmuje bardzo wysokie drugie miejsce, w rankingu wojewódzkim pierwsze wśród wszystkich dziewcząt (niezależnie od wagi), a w rankingu klubowym Wisły Kraków pierwsze miejsce zarówno wśród dziewcząt jak i wśród chłopców. Młodsza córka nie pozostaje gorsza od swej siostry ponieważ w rankingu klubowym Wisły Kraków dzieci, drugi rok z rzędu jest na pierwszym miejscu wśród dziewcząt i chłopców, a w kadrze wojewódzkiej

czyniek, Krystyny i Józefa. Oboje trzymają kciuki za waleczne wnuczki i pomagają im finansowo. Bez ich wsparcia nie byłoby judo w naszym domu. Wyjazdy na treningi i turnieje pochłaniają największe koszty.

Obie borzące się judoczki wykazują duże zaangażowanie podczas treningów. Często walczą ze sobą w domu. Oczywiście sparingowo. Nikola jest od Pauliny lżejsza o sześć kilogramów. W judo to znacząca różnica. Oczywiście na korzyść zawodniczki cięższej. Bywa jednak, że w tych domowych potyczkach górą jest lżejsza Nikola. – Zarówno Paulina, jak i Nikola są szybkie i zwinne – mówi tata Tomasz. – To ich główne atuty na macie. Są także waleczne. Ale wciąż wykazują spore braki w technice. Zwłaszcza podczas wykonywania dźwigni i duszenia. W tym temacie obie dziewczyny muszą jeszcze sporo popracować. Wierzę w to, że uda im się szybko nadrobić braki. Problemem jest także obycie w dużych turniejach zagranicznych. Aby w przyszłości móc myśleć o sukcesach w Europie dobrze byłoby brać udział w większej ilości zawodów poza granicami Polski.

Problemem jest także obycie w dużych turniejach zagranicznych. Aby w przyszłości móc pomyśleć o sukcesach w Europie dobrze byłoby brać udział w większej ilości zawodów poza granicami Polski
- TOMASZ SZLACHTA, TATA PAULINY I NIKOLI

na brała udział w zawodach, a siostra swoją obecnością ją wspierała). Były to zawody Pucharu Europy Młodzików. Paulina pojechała jako reprezentantka kadry Polski w nagrodę za doskonałe wyniki uzyskane w Pucharze i w Mistrzostwach Polski. – Progres widoczny jest gołym okiem – z dumą w głosie mówi tata Pauliny. – W październiku ubiegłego roku w zawodach Pucharu Polski rozgrywanych w Warszawie Paulina zajęła w swojej kategorii wagowej do 36 kilogramów siódme miejsce, potem w Suchym Lesie trzecie zaś w Łodzi już pierwsze, była także trzecia w Mistrzostwach Polski Młodzików rozgry-

dziewcząt na miejscu drugim.

W węgierskim turnieju rozgrywanym w Győr Paulina wygrała dwie walki i jedną przegrała. Pokonała ją rywalka z Polski, konkretnie z Jasła. Już wcześniej doznała od niej porażki w kraju. W rywalizacji tej kategorii wagowej (do 36 kg) uczestniczyło w węgierskim turnieju osiem dziewcząt. W całych zawodach było ich ponad 500 z 15 państw europejskich.

– Nasze wyjazdy na turnieje, także te zagraniczne nie byłyby możliwe bez finansowego wsparcia – mówi Tomasz Szlachta. – Bardzo dużą pomoc otrzymujemy od ... babci i dziadka dziewcz-

W sierpniu siostry wyjadą na obóz kadry wojewódzkiej w judo. Na liście kadrowiczek obecne są od roku. Obóz odbywał się będzie w Bartkowej koło Jeziora Rożnowskiego. Paulina mówi, że odrobinę żal jej wakacji, ale tylko odrobinę. Zaraz także dodaje, że i tak pewnie nudziłaby się w domu. – Chcę, aby judo było moją przyszłością – mówi trzynastolatka. – Chciałabym kiedyś walczyć w zawodach o najwyższej randze. Dlatego muszę dużo trenować. Nawet podczas wakacji.

dossier NIKOLA:

Walczy w kategorii dzieci – podobnie jak jej starsza o rok siostra Paulina jest dziewczynką o dużym temperamencie, w przeciwieństwie do siostry częściej jednak bywa pesymistką. Jest bardzo obowiązkowa i bardzo dokładna we wszystkim co robi. To trochę taki mały pedant. Jest niezwykle uparta w dążeniu do postawionego przed sobą celu. Ma znakomitą pamięć, lubi recytować wiersze. Jest przy tym odpowiedzialna i ambitna. Największe sukcesy w dotychczasowej karierze - XII Międzynarodowy Turniej Judo w Kopalni Soli w Bochni czerwiec 2009 - I miejsce, Puchar Małopolskiego Szkolnego Związku Sportowego w Krakowie listopad 2011 - I miejsce, X Międzynarodowy Turniej Judo z okazji Narodowego Święta Niepodległości listopad 2011 - I miejsce, Mistrzostwa Miasta Mysłowice w Judo listopad 2011 - I miejsce, Medzinarodna Velka Cena Kosic v Judo 2012 styczeń 2012 - I miejsce, II Otwarte Mistrzostwa Miasta Jasła marzec 2012 - I miejsce, Otwarty Międzywojewódzki Turniej Dzieci w Judo Tuchów maj 2012 - I miejsce, XV Międzynarodowy Turniej Judo w Kopalni Soli w Bochni czerwiec 2012 - III miejsce, Międzynarodowy Turniej Dzieci w Judo o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Wolbrom wrzesień 2012 - I miejsce, Małopolskie Otwarte Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Judo w Krakowie listopad 2012 - I miejsce, II Mistrzostwa Miasta Mysłowice w Judo listopad 2012 - I miejsce, XVI Międzynarodowy Turniej Judo w Zakopanem 2012 - I miejsce, 20 International Turnier Bulldogs Vocklabruck w Austrii styczeń 2013 - II miejsce, Drużynowe Mistrzostwa Małopolski w Judo dzieci i młodzików w Krakowie luty 2013 - I miejsce, III Otwarte Mistrzostwa Miasta Jasła w Judo marzec 2013 - I miejsce, X Wielkopolski Międzynarodowy Turniej Judo U -13 - Międzynarodowy Turniej Dzieci w Suchym Lesie marzec 2013 - II miejsce, Otwarty Międzywojewódzki Turniej Młodzików i Dzieci w Judo w Tuchowie kwiecień 2013 - I miejsce, Międzynarodowy Festiwal Judo w Jasle czerwiec 2013 - I miejsce, XVI Międzynarodowy Turniej Judo w Kopalni Soli w Bochni czerwiec 2013 - I miejsce.





**RESTAURACJA
WESELA
PRZYJĘCIA
STRÓŻA 389**

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com



DEKRA
Przeglądy rejestracyjne

Idzie lato!

Zadbaj o swój samochód,
obniż temperaturę i czuj się
komfortowo.

Profesjonalny serwis
klimatyzacji już od:

149zł



Autoryzowany serwis marki **SEAT** zaprasza

Jawornik 525, 32-400 Myślenice
Telefon: 12 273 44 21
GSM: +48 695 763 769
GSM: +48 605 624 040
www.dynamica.pl

CZYNNE:
PON. - PT. 8.00 - 18.00
SOBOTA 8.00 - 14.00

www.market-jan.pl

**Już teraz
mogą Państwo
robić zakupy
bez wychodzenia
z domu!**



Centrum handlowe STARA CEGIELNIA to
-największy wybór produktów
-najniższe ceny
-bezpłatna dostawa powyżej 300 zł

Wartość Zakupów	Koszty klienta
0-150zł	15zł
150zł - 300zł	10zł
powyżej 300 zł	0zł



**Dostawa na terenie
Gminy Myślenice**



1906
CENTRUM HANDLOWE
STARA CEGIELNIA
www.market-jan.pl

SZKOŁA RYSUNKU

**RYSUNEK
DLA DZIECI
W WIEKU 7-12 LAT**

Zabawy z rysunkiem pod
opieką artystów
Ciekawy, autorski program
Elementy pracy studyjnej

**PIĄTEK 16:00 - 18:00
w Galerii Żalubowski
ul. Pardyaka 3, Myślenice**

www.galeriazalubowski.pl tel. 502 027 408

F.H.U. AUTO-FART s.c.

Akcesoria do samochodów
krajowych i zagranicznych

Myślenice
ul. Kazimierza Włk. 108A
tel. 12 272 01 73, 271 50 37
12 27432 32, 274 00 20
e-mail: autofart@poczta.fm



Zapraszamy: pn.-pt. 8.00-18.00, sobota 8.00-14.00

**SPRZEDAŻ
I SERWIS**




Autoryzowany Diler

**MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04**

5 Piątka

**Salon meblowy
Myślenice**

**ul. Słowackiego 114
tel. 012 272 28 99
tel. 012 272 29 99
www.meblepiatka.pl**



BLACK RED WHITE




**DRUKARNIA
GRAFIPACK
GRAFIPACK**

**DRUK CYFROWY
JUŻ OD JEDNEJ SZTUKI!**

DRUK OFFSETOWY

tel: 12 272 08 91
www.grafipack.pl
e-mail: grafipack@neostrada.pl

✓ Opakowania	✓ Pocztówki
Plakaty	Ulotki, Menu
Teczki firmowe	Zdjęcia
Foldery	Wizytówki
Dyplomy	Kalendarze
Zaproszenia	Druki akcydensowe

dokończenie ze str. 5

go teraz ja chcę dać każdemu możliwość kupna prawdziwego mleka, nie takiego, które widzimy w reklamach czy które sprzedawane jest w sklepach.

Skąd pochodzi mleko znajdujące się w mlekomacie?

Mleko dostarczane jest z gospodarstwa rolnego w Trzemeśni, które liczy ok. 40 krów i funkcjonuje już od 20 lat. Spełnia wszelkie standardy unijne niezbędne do bezpośredniej sprzedaży mleka. Udój przebiega z zachowaniem najwyższych standardów, po czym mleko szybko się chłodzi. To właśnie jest surowiec, który kupujesz. Wiele osób przez szereg lat nie miało takiej możliwości, przez co wiele z nich już tak naprawdę nie wie, gdzie właściwie produkuje się mleko – nie w mleczarni, ale w oborze gospodarstwa.

Mleko z mleczarni jest tylko produktem powstałym z prawdziwego mleka. Ponieważ świeże mleko jest specyficznym rodzajem żywności o ogromnym potencjale dla naszego zdrowia i odporności, mój automat będzie starał się dostarczyć je nieomal do domu. To prawdziwa szansa dla mnie, moich dzieci, dla polskiego rolnictwa, dla naszych krów i naszego rodzimego mleka.

Dlaczego mleko z mlekomatu jest lepsze od „zwykłego” mleka ze sklepu? Przez świeże, surowe mleko należy rozumieć mleko nie poddane żadnej obróbce cieplnej czy homogenizacji, jednak starannie przefiltrowane i szybko schłodzone. Dzięki rezygnacji z obróbki cieplnej, takiej jak pasteryzacja i sterylizacja, możliwe jest pełne zachowanie elementów naturalnych, takich jak: bak-

terie kwasu mlekowego, wzmacniające zdolności obronne układu odpornościowego i ożywiające florę bakteryjną jelit. Odgrywają one ważną rolę w deaktywacji substancji rakotwórczych, jak również w profilaktyce przeciwalergicznej. Istotne znaczenie ma także zawartość tłuszczu w mleku, bowiem tłuszcz ten zawiera podstawowe witaminy A i D niezbędne w procesie asymilacji wapnia i białek. Ponadto mleko takie bogate jest w chroniące przed chorobami i stymulujące układ odpornościowy kwasy tłuszczowe.

Dlaczego mlekomat znajduje się przy Dekadzie? Dlaczego nie np. na rynku?

Zdecydowałam się na to miejsce ponieważ Burmistrz Miasta i Gminy Myślenice nie wyraził zgody na umieszczenie

automatu na rynku. Dlatego ostatecznie wybrałam lokalizację w pobliżu dworca oraz Galerii Dekada, która według mnie jest obecnie jednym z najbardziej uczęszczanych miejsc w Myślenicach. Mlekomat niezależnie od warunków atmosferycznych czynny jest 24 godziny przez 7 dni w tygodniu.

Zapraszamy i namawiamy wszystkich mieszkańców Myślenic do spróbowania prawdziwego mleka prosto od krowy. Wspieramy takie inicjatywy. Po pierwsze dlatego, że produkty pochodzące bezpośrednio od producenta, takie jak mleko, sery itp. to kwintesencja zdrowia i ekologii. Po drugie stymulujemy i wspieramy lokalnych przedsiębiorców. Po co szukać daleko, kiedy to co zdrowe, pełnowartościowe i „nasze” znajduje się pod nosem?



Michał Kasina z Wieliczki i Jakub Choróbski z Dziekanowic spłynęli Wisłą do Gdańska



foto: michał i kuba

SEDNO
patronuje

Zgodnie z obietnicą daną naszym Czytelnikom przed miesiącem zamieszczamy dzisiaj dziennik pokładowy prowadzony przez dwóch śmiałków: Michała Kasinę z Wieliczki oraz Jakuba Choróbskiego z Dziekanowic podczas spływu kajakiem Wisłą. Plonem piętnastodniowej wyprawy od Zbiornika Goczałkowskiego do Gdańska jest nie tylko prezentowany przez nas dziennik, ale także tysiąc zdjęć. Przedstawiamy trzy z nich.

Piętnaście dni na wodzie



Michał Kasina (po lewej) i Kuba Choróbski.

Dzień pierwszy, wtorek, 28 maja - Dzień był deszczowy i wietrzny. Niska temperatura dawała nam się we znaki, dlatego cały czas musieliśmy siedzieć w kajaku, aby rozgrzewać się wiosłowaniem. Wisła była płytka – kilka razy osiedliśmy na mieliźnie oraz pokonywaliśmy niewielkie bystrza. Tego dnia trzy razy przenosiliśmy kajak ładem, omijając tym samym jedno niebezpieczne bystrze oraz dwa jazy. Późnym popołudniem wyszło słońce i mogliśmy wysuszyć przemoczone rzeczy. Przełynęliśmy 70 kilometrów z Goczałkowic do Okleśnej. **Dzień drugi, środa, 29 maja** - Płynęło się dużo gorzej niż poprzedniego dnia. Powodem była stojąca woda oraz męczące „przenoski” kajaka na stopniach wodnych. Pogoda była dużo lepsza, chociaż na Stopniu Wodnym Kościuszkę znów musieliśmy ubrać sztormiaki. Spotkaliśmy tam też starszego człowieka, który z chęcią pomógł dźwigać sprzęt. Ciężko manewrowało się kajakiem ze względu na brak steru. Kajak często skręcał i trzeba było korygować kierunek płynięcia. Na szczęście rodzice Michała, oprócz zapasów żywności i wody, przywieźli do Krakowa również ster. Namiot rozbiliśmy dopiero po 21-ej. Przełynęliśmy 64 kilometry z Okleśnej do Brzegów (za Krakowem). **Dzień trzeci, czwartek, 30 maja** - Słoneczna pogoda pozwalała nam robić częste przerwy na piaszczystych brzegach. Niestety zgubiliśmy kilometrą Wisły i musieliśmy płynąć „na ślepo”. Spotkaliśmy dwójkę kajakarzy, którzy korzystając z długiego weekendu płynęli do Kazimierza Dolnego. Przed miejscowością Górka dopadł nas potężny szkwał. Brakło zaledwie 500 metrów aby schronić się pod mostem. Nawalnicę musieliśmy przeczekać na brzegu. Przełynęliśmy 66 km z Brzegów do Opatowca. **Dzień czwarty, piątek, 31 maja** - Pogoda była świetna – cały dzień świeciło słońce i tylko czasami było przesłanianie przez niewielkie obłoki. Wiatr hulał w najlepsze i tworzył dość dużą falę. Ponownie spotkaliśmy dwóch kajakarzy, których wyprzedzaliśmy tego dnia dwa razy. Namiot rozbiliśmy za elektrownią w Polańcu. Później dołączył do nas kajakarz, który spłynął Dunajcem do Wisły. Rozmowy przy ognisku trwały aż do nocy. Przełynęliśmy 65 km z Opatowca do Polańca. **Dzień piąty, sobota, 1 czerwca** - Ponieważ poprzedniego dnia późno poszliśmy spać, to rano ciężko było otworzyć oczy. Cały dzień był deszczowy i zimny. Nie wysiadaliśmy z kajaka, aby nie wychłodzić organizmów. W Sandomierzu zrobiliśmy przerwę w przystani wodnej. Rozgrzaliśmy się ciepłą herbatą i odpoczęliśmy chwilę. Znów osiedliśmy na mieliźnie, ale na szczęście obyło się bez wysiadania z kajaka. W deszczu przełynęliśmy 66 km z Polańca za Zawichost. **Dzień szósty, niedziela, 2 czerwca** - Znów zmiana pogody – słońce nie opuszczało nas do wieczora. Spotkaliśmy starszego kajakarza płynącego na dmuchanym kajaku do Elbląga. Wisła w tym odcinku okazała się więc nadzwyczaj ruchliwa. Przed Kazimierzem Dolnym uratowaliśmy uparte kozy, które nieopatrznie weszły na ostrogę i nie umiały się z niej wydostać. Po rozłożeniu namiotu na przystani w Kazimierzu Dolnym zwiędaliśmy miasto do wieczora. Przełynęliśmy 68 km z Zawichostu do Kazimierza Dolnego. **Dzień siódmy, poniedziałek, 3 czerwca** - Duży wiatr towarzyszył nam cały dzień tworząc sporą falę. Pogoda była bardzo zmienna. Najpierw płynęliśmy w słońcu, by później uciekać przed granatową, burzową chmurą. Mieliśmy nawet namiastkę szkwału i musieliśmy dobić do brzegu. Zaczął się najpiękniejszy fragment Wisły. Co chwilę mijaliśmy piaszczyste wyspy. Zrobiliśmy dłuższą przerwę w Dębinie w pobliżu twierdzy, a ostatecznie wylądowaliśmy za Kozienicami w pobliżu elektrowni. Przełynęliśmy 68 km z Kazimierza Dolnego do Kozienic. **Dzień ósmy, wtorek, 4 czerwca** - Rano przywitała nas mgła. Omijaliśmy dużo sprzętu pracującego na środku rzeki. Sporo holowników, barek i pogłębiarek wydobywających piasek. Zrobiliśmy długą przerwę na ogromnej plaży w pełnym słońcu. Nim odbiliśmy do brzegu nad naszymi głowami zaczęły kłębić się burzowe chmury. Miejsce na namiot wybraliśmy bez problemów, ale musieliśmy chwilę odczekać, aż przestanie padać. Czasami słychać było grzmoty. Przełynęliśmy 65 km z Kozienic przed Warszawę. **Dzień dziewiąty, środa, 5 czerwca** - Znowu mgła. Mieliśmy nadzieję zobaczyć Pałac Kultury i Nauki, ale nie było widać nawet najbliższych budynków na brzegu. Przed Warszawą pierwszy raz zobaczyliśmy bielika. Przerwę zrobiliśmy u wejścia do Portu Czerniakowskiego, gdzie zaczął nas przemity człowiek pływający promem na drugą stronę Wisły. Ze względu na chmury komarów krótką przerwę zrobiliśmy przy spichlerzu nad ujściem Bugonarwi. Przełynęliśmy aż 75 kilometrów sprzed Warszawy do Wilkowa nad Wisłą (przed Czerwińskiem). **Dzień dziesiąty, czwartek, 6 czerwca** - Było bardzo zimno i wietrznie. Znów nie wychodziliśmy z kajaka, bo cieplej nam było podczas wiosłowania. Nawet przerwa na rozprostowanie kości nie trwała długo i szybko wróciliśmy do machania wiosłem, czego efektem było osiągnięcie Płocka już o godzinie 15:00. Mieliśmy więc dużo czasu na zwiedzanie miasta i odpoczynek. Wtedy też przyszła o wiele lepsza pogoda. Przełynęliśmy 68 km sprzed Czerwińska do Płocka. **Dzień jedenasty, piątek, 7 czerwca** - Zalew Włocławski – najtrudniejszy odcinek Wisły – tym razem był dla nas łaskawy. Praktycznie bez wiatru udało się dotrzeć do tamy, gdzie wykonaliśmy ostatnią „przenoskę” kajaka. Wyszło również słońce, więc z tej okazji kupiliśmy kielbasę na wieczorne ognisko. W Bobrownikach zrobiliśmy dłuższy postój na dokładne obejrzenie ruin zamku. Od tego momentu woda w Wiśle była już bardzo wysoka. Wieczorem ognisko i piękny zachód słońca. Przełynęliśmy 67 km z Płocka do Nieszawy. **Dzień dwunasty, sobota, 8 czerwca** - Od rana słońce przypiekało nas bezlitośnie. W trakcie dnia smarowaliśmy się dwa razy kremem z filtrem 50. Przed Toruniem budowa mostu drogowego, ale odpowiednie oznaczenia na Wiśle umożliwiły nam bezkolizyjne pokonanie tego fragmentu. Podziwialiśmy piękną toruńską starówkę. Wieczorem nadciągnęły ciemne chmury i zaczęło grzmieć. Szczęśliwie jednak burza ominęła nas szerokim łukiem. Dzień zakończyliśmy z rekordowym dystansem. Przełynęliśmy 76,5 km z Nieszawy do Ostromecka (za Bydgoszczą). **Dzień trzynasty, niedziela, 9 czerwca** - Rano pożegnali nas miejscowi ludzie, którzy przyjechali małym traktorkiem nad Wisłę. Chociaż poranek był pochmurny, to jeszcze przed południem zrobiło się gorąco. W Grudziądzu długa przerwa. Podziwialiśmy ewolucje ludzi na skuterach wodnych, którzy szaleli na maszynach po całej Wiśle. Upał nie odpuszczał aż do wieczora. Zanim rozłożyliśmy namiot musieliśmy schronić się w cieniu jedyne drzewa na brzegu. Przełynęliśmy 73 km z Ostromecka do miejscowości Nowe. **Dzień czternasty, poniedziałek, 10 czerwca** - Cały dzień zmagał się z bardzo silnym wiatrem i ogromną falą. Wydawało się, że praktycznie stoimy w miejscu. Płynęło się bardzo ciężko. Wiosłowaliśmy w pobliżu brzegu, gdzie była najmniejsza fala. Spotkaliśmy Krzyśka z Warszawy, który podróżował do Gdańska pontonem silnikowym. Rozbiliśmy namioty w tym samym miejscu i razem spędziliśmy resztę dnia. Przełynęliśmy 75 km z miejscowości Nowe za Tczew. **Dzień piętnasty, wtorek, 11 czerwca** - Ostatni dzień wyprawy był przeciwieństwem dnia poprzedniego. Brak wiatru i flauta na wodzie, a jednocześnie upał już od rana. Szybko pokonaliśmy pierwsze 10 kilometrów i zostaliśmy prześluzowani w Przegalinie, gdzie wpłynęliśmy na Wisłę Martwą. Pomimo stojącej wody płynęło się bardzo szybko i po kilku godzinach oraz około 35 kilometrach wreszcie dopłynęliśmy do Gdańska. Radość była ogromna, bo właśnie osiągnęliśmy cel. Tego dnia dotarliśmy też nad morze, gdzie zakończyliśmy naszą 15-dniową wyprawę kajakiem. Kolejny dzień spędziliśmy na zwiedzaniu Gdańska, a w czwartkowy rano wsiedliśmy do pociągu, by wrócić do domu.



foto: maćdej holuj

Wykonanie miski na kole garncarskim nie jest wbrew pozorom czynnością łatwą.

Targi Rękodzieła Ludowego w Tenczynie

Koło garncarskie, daniele i smalec

TENCZYŃSKIE TARGI RĘKODZIEŁA LUDOWEGO NIE SĄ IMPREZĄ TAK IMPONUJĄCĄ, JAK CHOĆBY TOKARSKA TUKA, ALE BEZ WZGLĘDU NA TO WNOSZĄ SVOJE PIĘĆ GROSZY W PROMOCJĘ „LUDOWIZNY” NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO. Impreza odbywa się w urokliwym miejscu, jakim jest gospodarstwo Andrzeja Jędryska, „człowieka orkiestry”: nauczyciela języka angielskiego, grającego

na wielu instrumentach muzyka, a nade wszystko dyrygenta znanej w całym kraju Góralskiej Orkiestry Dętej ze Skomielnej Czarnej i Bogdanówki. Na dwóch hektarach gospodarz zlokalizował kilka stawów rybnych, oswoił parę danieli, sprowadził dwa psy rasy owczarek podhalański oraz klacz, która właśnie wydała na świat potomka. Zwierzaki snują się po gospodarstwie nikomu nie wadząc. Można ich dotknąć, pogłaskać. Przy dobrej pogodzie można także zanurkować w jednym ze stawów

czyniąc to z prostych przyczyn – dla ochłody. Podczas tegorocznych targów zorganizowanych przez Lokalną Grupę Działania „Klimas” (zrzesza dwie gminy: Lubień i Tokarnię) hitem było autentyczne koło garncarskie, na którym każdy mógł spróbować wykonać swoje naczynie. Były też rzeźby ludowe między innymi mistrza Stanisława Wintera oraz pyszności stołu regionalnego z tradycyjnym chlebem razowym i smalcem na czele. (W.B.)

foto: maciej hołuj

recital dyplomowy Natalii Hodurek

Dyplom obroniony!

„Miasteczko cud” – taki tytuł nosił recital dyplomowy myślenickiej wokalistki Natalii Hodurek. W Śródmiejskim Ośrodku Kultury w Krakowie, na kameralnej scenie Natalia zaśpiewała dwanaście piosenek do tekstów znanej poetki Agnieszki Osieckiej. Jeszcze raz wokalistka potwierdziła swoje olbrzymie możliwości sprawdzając się w trudnym repertuarze piosenki poetyckiej. Wciąż czekamy na ten moment, w którym Natalia wypłynie na szerokie wody wierząc w to, że taki moment wcześniej czy później (lepiej wcześniej) nastąpi.

foto: maciej hołuj



„Koziarów” – tak złośliwi zwykli mówić na Dobczyce łącząc miasto z sylwetką kozy. Tymczasem dobzcycanie nic sobie z tego nie robią. Mało tego, w mieście zorganizowano wielką paradę kóz, poświęcając im całą „wypasioną” imprezę.

SEDNO
patronuje

Kozy^{wit} na wypasie^{balicki}

NIE OD DZIŚ WIADOMO, ŻE DOB CZYCE KOJARZONE SĄ Z KOZĄ. TO SYMPATYCZNE SKĄDINĄD ZWIERZĘ JEST PRZEZ NIEKTÓRYCH SPYCHANE NA MARGINES, A JUŻ NA PEWNO W KOLEJCE POZA KROWĘ I OWCĘ. ALE CHYBA NIESŁUSZNIE. W DOB CZY CACH KOZY SIĘ NIE WSTYDZĄ. POWIEM WIĘCEJ, SĄ Z NIEJ DUMNI.

Ten niekwestionowany, ale też trochę nieformalny symbol miasta stał się bohaterem dużej imprezy, której patronowało kilka dobzczyckich instytucji: Urząd Gminy i Miasta, Miejska Biblioteka Publiczna, Stowarzyszenie KAT (Kreatywni, Aktywni, Twórczy), Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych ISPINA, wreszcie MGOKiS. Skoro tyle poważnych instytucji włącza się w sprawę musi być to sprawa poważna.

Kilka olbrzymich, „wypasionych” kóz przemaszerowało w asyście swoich wykonawców ulicami Dobczyc. Korowód poprowadziły dobzczyckie mażoretki oraz orkiestra dęta miejscowej jednostki OSP. Wszystkie kozy wydały nam się dziełami oryginalnymi, ale koza wykonana przez dzieciaki z Oddziału Przedszkolnego w Nowej Wsi najbardziej (dzieci podróżowały wraz z kozą siedząc pod jej ... brzuchem).

Temat kozy przewijał się zresztą przez cały „Wypas w Dobczycach” (bo taką nazwę nosiła impreza). O kozie układano wiersze, a w finale dnia bito rekord w ... meceniu. Na Małym Rynku w Dobczycach odbyły się też tradycyjne dla imprez w tym mieście walki rycerskie. Podobno wypas ma stać się imprezą cykliczną. Na dodatek coroczną. Trzymamy za słowo!



foto: maciej hołuj

AUTO-HOL
WŁADZES
Władysław Hodurek



„Miniaki” ponownie na rynku

II Myślenicki Złot Mini

P O RAZ DRUGI WŁADYSŁAW HODUREK, FANATYK SAMOCHODÓW MARKI MINI ZAPRASZA MYŚLENICZAN NA MYŚLENICKI ZŁOT MINI. OTO PROGRAM IMPREZY, NAD KTÓRĄ „SEDNO” OBJĘŁO SWÓJ PATRONAT MEDIALNY.

Piątek (12 lipca) - godz. 14:00 przyjmowanie uczestników zlotu, godz. 16 - 18 zwiedzanie ekspozycji w Muzeum Regionalnym „Dom Grecki” godz. 18.15 - 19.15 kolacja w „Banderozie”. **Sobota (13 lipca)** – 8.45 ustawianie aut na płycie rynku do zdjęcia lotniczego (uwarunkowane pogodą), degustacja potraw regionalnych Koła Gospodyń Miejskich - Górne Przedmieście, 10 uroczyste otwarcie Zlotu, 10.45 parada aut ulicami miasta, 11 wyjazd do Parku Miniatur w Inwałdzie, 14.45 wyjazd do Wadowic, prezentacja aut na wadowickim rynku, zwiedzanie miasta, 15.40 powrót do Myślenic, 17.30 - 18.30 obiad („Banderoza”), 19:00 występ Zespołu Regionalnego „Toporzanie” z Tenczyna, grillowanie, ognisko, tańce, zabawa. **Niedziela (14 lipca)** - 10 płyta myślenickiego rynku - prezentacja aut do konkursów (m.in. „Super Mini”, „Super felga”, „Weteran Zlotu”) - głosowanie publiczności, 13 ogłoszenie wyników, wręczenie pucharów, dyplomów, nagród, degustacja wyrobów cukierniczych Jana Dziadkowca oraz soków firmy „Maspek” Wadowice, występ wokalistki Natalii Hodurek, absolwentki Szkoły Wokalno - Aktorskiej w Krakowie, 14 zakończenie zlotu.

(RED.)

„Retro” filmowo

SEDNO
patronuje

O sułkowskim zespole tanecznym „Retro” i Studiu Tańca „R” prowadzonym przez dwie utalentowane choreografki: Karolinę Moskal – Flagę i Natalię Starzec pisaliśmy wyczerpująco w jednym z poprzednich numerów „Sedna”. Raz do roku obie formacje prezentują galę, podczas której tańczą to, co przygotowały w ostatnim roku. Nie sposób pominąć milczeniem tego wydarzenia. Było co oglądać. Na scenie sułkowskiego GOK – u, przy którym dzia-

łają obie formacje zaprezentowało się stu tancerzy w czternastu różnych układach. Tańczyły różne grupy wiekowe, nawet ... rodzice tancerzy, którzy na swoją prezentację wybrali energiczną zumbę.

W tym roku gala odbywała się w rytm muzyki filmowej. Zacerpnieto ją z takich obrazów jak m.in.: „Incepcja”, „Zmierzch”, „Step up 2”, „Flinstons”, „Król Lew” czy „Alicja w krainie czarów” (w tej ostatniej aranżacji na scenie jednocześnie wystąpiło 90 tancerzy!).

(W.B.)

foto: grzegorz flaga



sułkowska gala Zespołu Tanecznego „Retro” i Studia Tańca „R”





Tyle zapалу, ambicji i woli walki skoncentrowanych w jednym i tym samym miejscu może być tylko podczas zawodów sportowo – pożarniczych, kiedy walczą najmłodsze drużyny i druhowie.

NARYBKU STRAŻACKIEGO W POWIECIE MYŚLENICKIM MAMY MNÓSTWO. NIE GROZI NAM POD TYM WZGLĘDEM ŻADEN KATAKLIZM. TAKI WNIOSEK WYSNULIŚMY PO OBEJRZENIU ÓSMEJ JUŻ EDYCJI POWIATOWYCH ZAWODÓW SPORTOWO – POŻARNICZYCH MŁODZIEŻOWYCH DRUŻYN POŻARNICZYCH ZORGANIZOWANYCH W TYM ROKU NA BOISKU MYŚLENICKIEGO „ORŁA”. Dziewięć drużyn dziewczęcych i tyleż chłopców stanęło w pożarnicze szranki uczestnicząc najpierw w biegu sztafetowym z przeszkodami na dystansie 400 metrów, potem zaś w tradycyjnej „bojówce”, regulaminowo nazywanej rozwinieciem bojowym. Kto obserwował te zmagania ten wie ile było w nich ambicji, ile przygotowań i ile wysiłku. Jeśli te dziewczęta i ci chłopcy wytrwają w swoich strażackich postanowieniach o bezpieczeństwo naszego dobytku możemy być spokojni. Drużyny dziewczęce reprezentowały jednostki OSP w: Myślenicach (Dolne Przedmieście), Drogini, Zawadzie, Kędzierzynie, Krzczonowie, Lipniku, Harbutowicach, Głogoczowie i Nowej Wsi, chłopcy zaś w: Zawadzie, Drogini, Krzczonowie, Sułkowicach, Lubniu, Kędzierzynie, Trzemesznie, Kornatce i Węglówce. Obok przedstawiamy wyniki rywalizacji.

Są młodzi, odważni i sprawni



radosław kula



foto: maciej holuj

wyniki

Sztafeta pożarnicza 400 m z przeszkodami (dziewczęta): 1. OSP Zawada 93,10 pkt, 2. OSP Myślenice Dolne Przedmieście 85,90, 3. OSP Harbutowice 85,56. **Ćwiczenie bojowe:** 1. OSP Myślenice Dolne Przedmieście 922,4 pkt, 2. OSP Drogina 920,90, 3. OSP Kędzierzyna 913,52. **Chłopcy, sztafeta:** 1. OSP Zawada 98,29 pkt, 2. OSP Sułkowice 92,65, 3. OSP Krzczonów 92,57. **Ćwiczenie bojowe:** 1. OSP Zawada 940,93 pkt, 2. OSP Drogina 936,57, 3. OSP Krzczonów 921,90. **Klasyfikacja generalna (dziewczęta):** 1. OSP Myślenice Dolne Przedmieście łącznie 1008,3 pkt, 2. OSP Drogina 997,90, 3. OSP Zawada 997,50, 4. OSP Kędzierzyna 995,35, 5. OSP Krzczonów 981,45, 6. OSP Lipnik 979,51, 7. OSP Harbutowice 973,59, 8. OSP Głogoczów 973,59, 9. OSP Nowa Wieś 959,87. **Chłopcy:** 1. OSP Zawada z wynikiem łącznym 1039,22 pkt, 2. OSP Drogina 1019,50, 3. OSP Krzczonów 1014,47, 4. OSP Sułkowice 1011,93, 5. OSP Lubień 1007,20, 6. OSP Kędzierzyna 1004,99, 7. OSP Trzemesznie 995,06, 8. OSP Kornatka 989,77, 9. OSP Węglówka 925,46.

Ekspozaty wojenne w strzelnicy

W JEDEN Z CZERWCO- WYCH CZWARTKÓW W STRZELNICY NA ZARABIU MYŚLENICKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE DOKONAŁO OFICJALNEGO OTWARCIA STAŁEJ WYSTAWY MILITARIÓW Z OKRESU I I II WOJNY ŚWIATOWEJ POCHODZĄCYCH Z TERENU POWIATU MYŚLENICKIEGO. WYSTAWA SUKCESYWNIE I WZBOGACA-

ŁA SIĘ O KOLEJNE EKSPONATY. Przybyli na otwarcie goście wysłuchali dwóch prelekcji wygłoszonych przez opiekuna MTH Marka Stoska dotyczącej I wojny na naszym terenie, oraz dr Piotra Sadowskiego, która traktowała o działaniach drugowojennych na ziemi myślenickiej. Wygłoszone prelekcje uświadomiły zebranym, jak bogatą historię ma nasza ziemia. Zarówno w czasie pierwszej jak i drugiej wojny przez



foto: maciej holuj

teren powiatu przetoczyły się działania wojenne mające bardzo ważne znaczenie dla dalszych losów obu konfliktów. Po tych wydarzeniach na terenie Myślenic i okolic pozostało bardzo dużo różnorodnych śladów w postaci eksponowanych znalezisk, jak również cmentarzy oraz rozsianych po lasach okopów i umocnień. Wystawa w strzelnicy jest pierwszą tego typu ekspozycją przedstawiającą artefakty z obydwu wojen zabezpieczone na terenie powiatu myślenickiego. Przedstawione przedmioty opatrzone są stosownym komentarzem co umożliwia dokładniejsze ich poznanie. Oprócz zgromadzonych eksponatów na wystawie obejrzeć można dwie

historyczne wędrówki „Sedna”

dioramy, czyli makiety modelarskie. Pierwsza obrazuje scenę bitewną z frontu wschodniego, druga walki o Berlin w 1945 roku. Obydwie prace są autorstwa Szymona Dyczkowskiego członka MTH. Wystawa ma charakter stały i jak zapowiedzieli członkowie MTH będzie wzbogacana w miarę pozyskiwania nowych eksponatów. Ekspozycja, według jej autorów, ma stać się inspiracją i pewnego rodzaju zachętą do poznawania historii najbliższego regionu, szczególnie przez przedstawicieli młodszych pokoleń. Zachęcamy do zwiedzenia wystawy i odbycia lekcji historii związanej z naszym regionem.

(RED.)

W „Banderowie” zawsze panuje doskonały klimat do zabawy. Nawet w czasie deszczu.



foto: maciej holuj

Integracyjnie w „Banderowie”

DOROCZNEMU SPOTKANIU INTEGRACYJNEMU DZIECI, NAUCZycieli, OPIEKUNÓW I RODZICÓW MYŚLENICKIEGO OREW-U (OŚRODEK REHABILITACYJNO – EDUKACYJNO – WYCHOWAWCZY) DZIAŁAJĄCEMU POD AUSPICJAMI MYŚLENICKIEGO KOŁA POLSKIEGO STOWARZYSZENIA NA RZECZ OSÓB Z UPOŚLEDZENIEM UMYŚLOWYM NIE PRZESZKODZIŁY NAWET OPADY DESZCZU. W „Banderowie” bawiono się przy kielbasianym grillu oraz w towarzystwie aktorów teatryku. Dzieci uczęszczające na co dzień do OREW-u spotykają się od czasu do czasu podczas zabaw integracyjnych. To w „Banderowie” należy już do tradycji. Najdalej w październiku oddany zostanie ostatecznie do użytku nowy budynek OREW-u w Osieczanach. Na ten ważny dzień wszyscy czekają z niecierpliwością. Najbardziej dyrektorka Teresa Chłosta, z którą „Sedno” przeprowadziło wywiad (czytaj na stronie 2 i 3).

krótko

Także w „Banderowie” swoją doroczną imprezę integracyjną odbyło Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie dowodzone przez dyrektora Piotra Gofronia. Podczas spotkania członków działających na terenie powiatu myślenickiego Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz mieszkańców trzech DPS-ów świetnie się bawiono. Nie zabrakło konkursów, mini recitalu zespołu „Handycap” oraz wspólnego, wyreżyserowanego przez Tolę Agnieszkę Słomkę spektaklu teatralnego „Kaszalot”, w którym zagrali aktorzy na codzień uczęszczający na Warsztaty Terapii Zajęciowej w Myślenicach. (W.B.)



foto: maciej holuj

... KAZIMIERZEM ZACHWIEJĄ
DYREKTOREM
DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ
W HARBUTOWICACH

SEDNO: ROZMAWIAMY PRZY OKAZJI SPOTKANIA INTEGRACYJNEGO W „BANDEROZIE” NA ZARABIU. UCZESTNICZĄ W NIM CZŁONKOWIE WARSZTATÓW TERAPII ZAJĘCIOWEJ DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE POWIATU MYŚLENICKIEGO. JEST PAN OD WIELU LAT ZWIĄZANY Z OSOBAMI NIEPEŁNOSPRAWNYMI, NIESIE IM PAN POMOC, OBCUJE Z NIMI NA CO DZIEŃ. POD AUSPICJAMI KIEROWANEGO PRZEZ PANA DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ W HARBUTOWICACH DZIAŁAJĄ WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ. CHCIELIBYŚMY PROSIĆ PANA O INFORMACJE DOTYCZĄCE TEJ OSTATNIEJ FORMY DZIAŁALNOŚCI.

KAZIMIERZ ZACHWIEJA: Warsztaty Terapii Zajęciowej funkcjonują dzisiaj w trzech miejscowościach na terenie powiatu myślenickiego w: Harbutowicach, Myślenicach i Dobczycach. Nasz WTZ jest największy i zrzesza 45 osób. 25 osób uczęszcza na zajęcia w Myślenicach 20 zaś w Dobczycach. W sumie 90 osób.

Skąd biorą się środki na prowadzenie warsztatów?

WTZ-ty finansowane są w 90 procentach ze środków PFRON w dziesięciu zaś z

budżetu starostwa myślenickiego.

WTZ w Harbutowicach działa pod auspicjami kierowanego przez Pana DPS-u?

Tak. DPS w Harbutowicach sprawuje bezpośrednią opiekę nad WTZ.

Jak wygląda dzień w WTZ? Na co mogą liczyć uczestnicy?

Zajęcia zaczynają się rano i trwają codziennie przez 7 godzin. Osoby uczęszczające na nie mogą liczyć na pomoc psychologa, terapeuty, instruktorów terapii zajęciowej, rehabilitantów. W każ-

Tadeusza Piekarza, którego jesteśmy od siedmiu lat gospodarzami.

Jakie warunki musi spełnić osoba, która chce zostać członkiem WTZ?

Osoba taka musi posiadać orzeczenie lekarskie o stopniu niepełnosprawności ze wskazaniem na terapię poprzez uczestnictwo w WTZ.

Czy dużo jest chętnych do uczęszczania na zajęcia?

Tak. Cały czas ustawia się kolejka. Kiedy któryś z uczestników WTZ odchodzi, następny z kolejki natychmiast zajmuje

Osoby uczęszczające na zajęcia do WTZ-ów mogą liczyć na pomoc psychologa, terapeuty, instruktorów terapii zajęciowej, rehabilitantów - KAZIMIERZ ZACHWIEJA

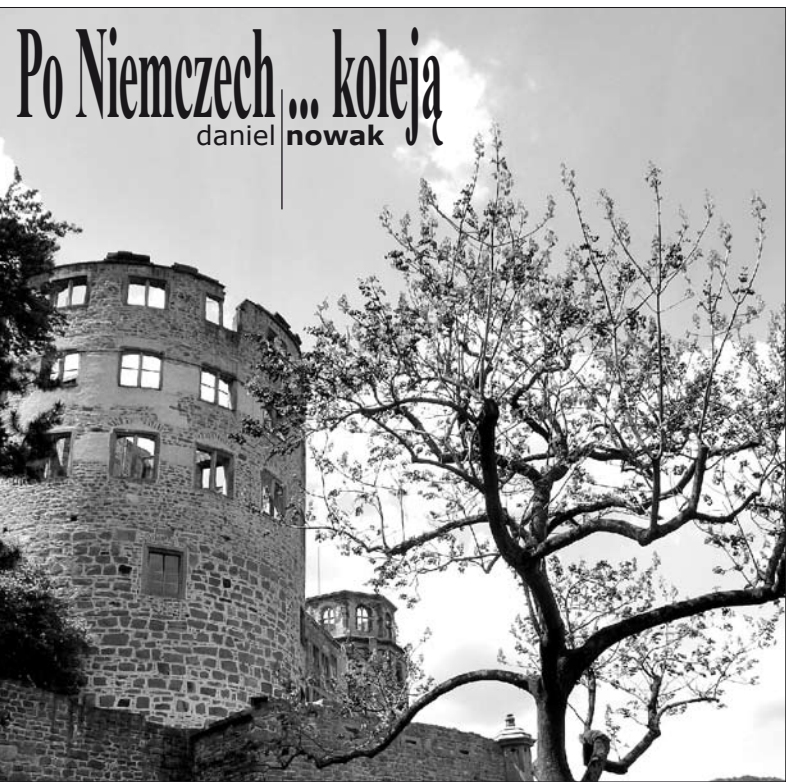
dym WTZ, a zatem i w naszym znajduje się kuchnia, w której uczestnicy zajęć sami przygotowują posiłki, myją naczynia i sprzątają przygotowując się w ten sposób do samodzielnego życia. W każdym WTZ znajduje się także gabinet rehabilitacyjny gdzie odbywają się codzienne ćwiczenia pod fachowym okiem rehabilitanta. Poza tym jeździmy na wyieczki oraz uczestniczymy w zawodach sportowych, ot choćby w Memoriale im.

jego miejsce.

Jakie są dalsze losy osób, które opuszczają WTZ-ty?

Różne. W krajach wysoko rozwiniętych, takich na przykład jak Niemcy wielkie firmy: Mercedes czy Bosch mają obowiązek zatrudniania takich osób i są na to doskonale przygotowane. W Polsce tego typu działania znajdują się w powijkach. Musimy nad tym jeszcze sporo popracować.

Na zdjęciu zamek w Heidelbergu.



Po Niemczech ... kolejają
daniel nowak

foto: autor

my podziwiać tego efekty, wiele z tych miast przetrwało skutki dwóch wojennych zawieruch, wiele zostało odrestaurowanych.

Największe rozbicie dzielnicowe występowało w zachodniej oraz zachodnio - południowej części dzisiejszych Niemiec. Najbardziej znanym miejscem na tym terenie jest Kolonia. Znajdziemy tam jedną z największych gotyckich katedr na świecie oraz liczne kościoły zbudowane w stylach: romańskim oraz gotyckim. Równie znanym miastem jest Frankfurt nad Menem, słynący dzisiaj bardziej z ogromnego lotniska oraz najwyższych w Unii Europejskiej wieżowców. W pobliżu Frankfurtu można dostrzec do prawdziwych perełek. Jedną z nich jest Heidelberg, malowniczo położone nad rzeką Neckar miasto uniwersyteckie, przypominające pod względem ilości i różnorodności zabytków Kraków. Ładnie położony nad rzeką Menem jest Würzburg, znany z dużej ilości zabytków (w tym rezydencji biskupiej, którą znajdziemy na liście UNESCO) oraz z winiarskich tradycji. Niedaleko Würzburga znajduje się małe miasteczko Rothenburg ob der Tauber z perfekcyjnie zachowaną średniowieczną starówką. Istny raj dla turystów, fotografów oraz miłośników architektury. Ponadto polecam Marburg, miasteczko pełne historycznych domów z charakterystycznego Muru Pruskiego. W Koblencji oprócz przyjemnej starówki można podziwiać ujście Mozeli do Renu

i znajdujący się obok olbrzymi pomnik jednego z ojców narodu – cesarza Wilhelma I. Nad oboma rzekami w okolicy tego miasta znajdują się setki zamków, baszt i kaszteli, a podróż wzdłuż nich to arcyciekawa trasa widowiska. Jadąc wzdłuż Mozeli warto zobaczyć Trewir – najstarsze miasto Niemiec z zabytkami z każdego okresu od czasów rzymskich aż po dzisiejsze.

Zagłębie Saary to jeden z ważniejszych okręgów w historii przemysłu. Tuż koło stolicy tego regionu – Saarbrücken znajduje się miasteczko Völklingen, gdzie powstała największa huta stali na terenie Niemiec, dzisiaj udostępniona niemal w całości dla turystów, jako unikatowe świadectwo historii techniki z przełomu XIX i XX w. W północnych Niemczech też czeka na nas wiele atrakcji. Największe miasto tego regionu to Hamburg – miasto portowców, robotników oraz bankierów. Zabytków jest w nim niewiele, ale warto zajrzeć tutaj w sobotni wieczór. Dzielnica Sankt Pauli oferuje imprezy różnego typu z olbrzymim wachlarzem tematycznym oraz muzycznym. Prawdziwy raj dla spragnionej imprez młodzieży. Niedaleko na północ od Hamburga znajduje się Lubeka – centralne miasto Związku Hanzeatyckiego, jej piękne stare miasto pokazuje siłę i bogactwo tego związku handlowego. Warto również wstąpić do miasta Schwerin i jego najstarszej, malowniczo położonej nad kilkoma jeziorami części.

podróże Sedna

We wschodnich Niemczech znajdują się dwa miasta, których nikomu nie trzeba specjalnie przedstawiać – kosmopolityczny Berlin oraz ulubione miasto Niemców – Drezno. Warto również przyjechać do Poczdamu, gdzie znajdziemy Pałac Sanssouci – ekscentryczną rezydencję Fryderyka Wielkiego, twórcy potęgi państwa Pruskiego oraz do Erfurtu – malowniczo położonego nad brzegami rzeki Gery miasta, gdzie można podziwiać także jeden z kilku na świecie zabudowanych mostów rzecznych – Krämerbrücke.

Z pewnością to nie koniec listy pięknych miast w Niemczech, niestety z racji czasowych oraz budżetowych nie mogłem zwiedzić wielu miejsc opisywanych w internecie oraz przewodnikach jako atrakcyjne. Odnosnie budżetu warto wspomnieć o sposobie, dzięki któremu zwiedziłem kraj naszych zachodnich sąsiadów. Oprócz standardowych i znanych sposobów oszczędzania podczas podróży – lotów tanimi liniami oraz mieszkania w hostelach istnieje jeszcze jeden sposób podróżowania - z biletem interrail (jeden bilet kolejowy na każdy pociąg kompanii Deutsche Bahn w wybranych ośmiu dniach), który jest jednym z lepszych sposobów na poznanie wybranego kraju (Niemiec, ale również 25 innych krajów w Europie). Szczególnie dzięki niższe dla osób poniżej 26 roku życia. Więcej szczegółów na temat biletów kolejowych interrail znajduje się na stronie <http://interrail.eu>



foto: archiwum

STODOŁA ANDRZEJA SŁONINY W BOGDANÓWCE (GMINA TOKARNIA) TĘTNI MIĘDZY-NARODOWYM ŻYCIEM. NIE DAWNO GOŚCIŁA DELEGACJĘ SŁOWAKÓW, TERAZ ZAJRZELI DO NIEJ ... DUŃCZYCY.

Skąd Duńczycy w polskiej, ponad stuletniej stodole? To proste. Z ... Danii. A na serio – pojawili się w naszym kraju w związku z realizowanym przez myślenicką Fundację Sztuki, Przygody i Przyjemności ARTS oraz myślenickie starostwo projektu związanego z promocją zdrowia oraz współpracą orga-

nizacji pozarządowych z samorządami lokalnymi. Wizyta we wspomnianej stodole była jednym z elementów czy może raczej etapów duńskiej wizyty. Chodziło o to, aby skandynawskim gościom pokazać jak w małej wiosce o nazwie Bogdanówka realizowana jest współpraca organizacji pozarządowej z samorządem oraz jak propagowany jest w niej folklor i jego tradycje. W marcu tego roku w Danii gościła polska delegacja składająca się z przedstawicieli fundacji ARTS oraz urzędników samorządowych (m.in. starosta i radni powiatowi). Przyglądali się

tam z bliska jak funkcjonuje promocja zdrowotna oraz współpraca organizacji pozarządowych z samorządem porównując je do polskich warunków. Niestety porównanie to wciąż wypada na naszą niekorzyść. - *W Danii promocja zdrowia i zdrowego trybu życia stoi na bardzo wysokim poziomie* - mówi prezs Fundacji ARTS Agnieszka Dudek. - *W Polsce daleko nam jeszcze do tych wzorów.*

W słoninowej stodole Duńczycy między innymi jedli, pili i śpiewali. Przez godzinę z zespołem regionalnym „Kliszczacy”. (W.B.)

krótko

Po co Duńczycy przyjechali do stodole?

Słownik O/błędnej Polszczyzny
Jana Koczwary cz. XVII

Miścziyciel – miś nieszczyciel, dzie-
siaćkujący stada cieląt, **mišter** – mister
wśród niedźwiedzi, **mniejsce** – miej-
sce dla przedstawicieli tzw. mniejszości,
molestonka - mole molestujące stonkę
ziemniaczaną, **MONdrala** – przema-
drzały mądrala z MON - u, **monypulant**
– finansowy oszust, krętacz, kombina-
tor, manipulant, **moralica** – propagator-
ka moralnego porządku i spokoju; kobie-
ta o zniewalającym obliczu i pięknych
licach, **motoreologia** – meteorologia dla
zmotoryzowanych, **mÓl** – mol w okresie
ciąży, **mól** – mocno zamulony muł, **mó-
rzelka** – muszelka w rozmiarze „elki”,
mórzka – nadmorska muszka, **mórz-
kietrzy** - muszkietrzy walczący na
pełnym morzu, **mórztařda** – musztra
marynarzy na pełnym morzu, **mÓskÓły**
– napięte mięsy, **mówkowiec** – mów-
ca przemawiający na wiecu hodowców
owiec, **móznęćcie** – lekkie musknięcie
mózgu pozostającego w stanie spoczyn-
ku, **mmrrózz** – wielostopniowy mróz,
m8cha – mucha w ósmym miesiącu cią-
ży, **mucharka** – kucharka mająca „mu-
chy w nosie”, albo specjalizująca się w
przyrządzaniu potraw z muchomorów,
mufca – mówca z bożej łaski, **murze-
nie** – marzenie czarnoskórego o białej
skórze, **muzg** – mózg z defektem lewe-
go płatu, **mylina** – melina dla zmylenia
stróżów prawa, **mysłowidz** - myślący
intelektualista z Mysłowic, **myślanka**
- myślane myśli Anki.

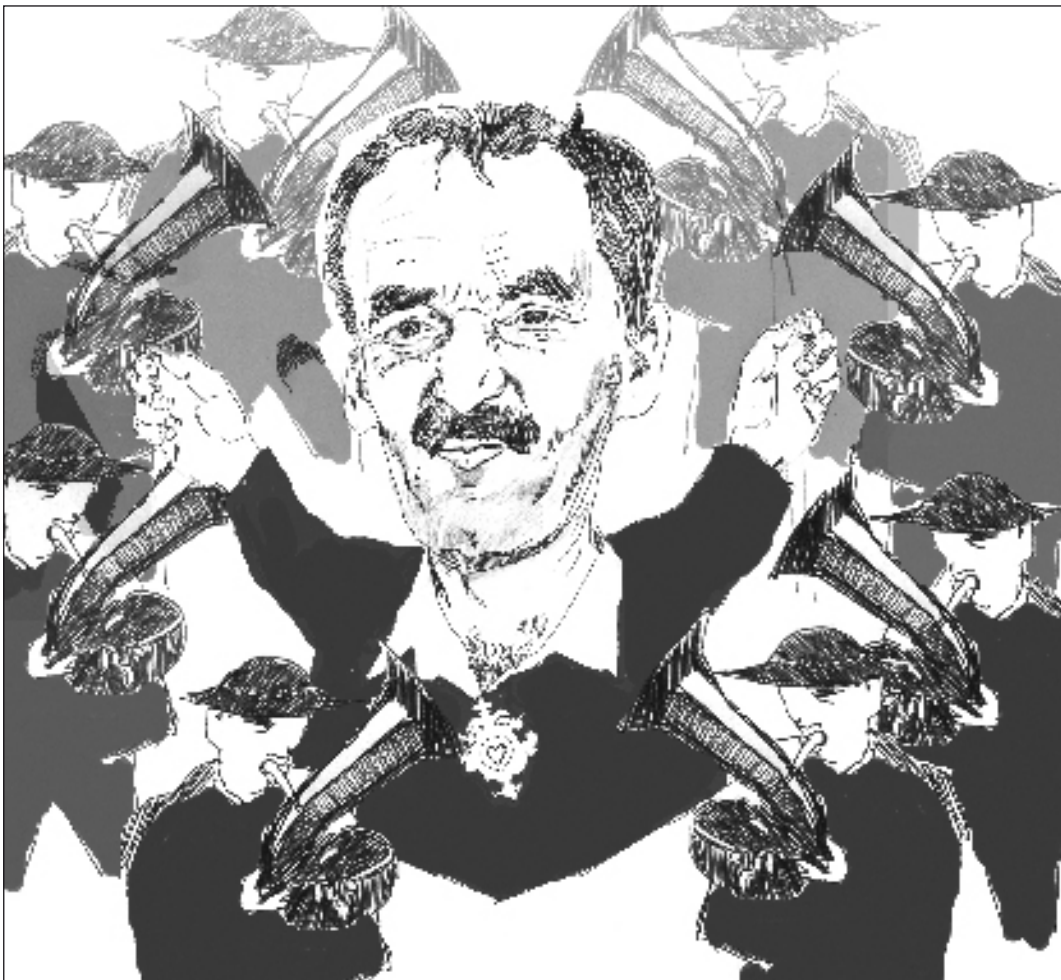
N - **nagocjacje** - negocjacje prowadzo-
ne w negliżu, **naótrzyciel** - nauczyciel
języka polskiego mający problemy z
ortografią, **narób** - naród „robotny” i
pracowity. (CDN.)



foto: maciej holuj, podpis: Rafał Zaliubowski

rysuje Marzec

Rysuje Marzec



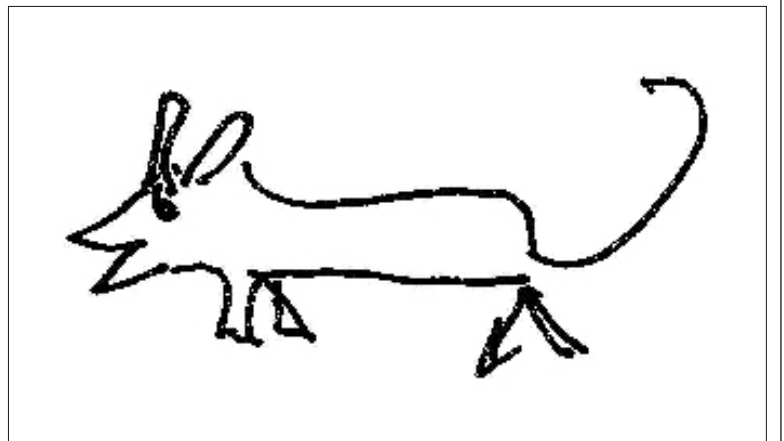
ANDRZEJ JĘDRYSEK KAPELMISTRZ MŁODZIEŻOWEJ ORKIESTRY DĘTEJ ZE
SKOMIELNEJ CZARNEJ I BOGDANÓWKI

pies jaki jest każdy widzi

foto: maciej holuj



W tym miesiącu swojego psa narysował dla „Sedna” KAZIMIERZ SZCZEPANIEC, wójt gminy Lubień.



krótko



foto: maciej holuj

Myślenicki UTW na finiszu (po raz drugi)

DRUGI ROK SVOJEJ DZIA-
ŁALNOŚCI ZAKOŃCZYŁ
MYŚLENICKI UNIWERSY-
TET TRZECIEGO WIEKU. WYGLĄ-
DA NA TO, ŻE POMYSŁ DR ANTO-
NINY SEBESTY, PRACOWNIKA
NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
UNIWERSYTETU PEDAGOGICZ-
NEGO, MIESZKANKI MYŚLENIC
O ZAŁOŻENIU UTW W MYŚLE-
NICACH BYŁ PRZYSŁOWIOWYM
STRZAŁEM W DZIESIĄTKĘ.

Sadzić tak należy po dużym zaintereso-
waniu seniorów tą formą zajęć i wypeł-
nienia wolnego czasu. Najstarsi studenci

Myślenic chętnie uczestniczyli w zaję-
ciach przychodząc na nie trzy razy w
tygodniu. Z informacji, jakie usłyszeli-
śmy z ust niektórych uczestników UTW
największym wzięciem cieszyły się w
minionym roku akademickim zajęcia
z informatyki i języków obcych. Spora
grupa studentów uczestniczyła także w
wycieczkach i wykładach (na przykład
w spotkaniu z redaktorami: Mazanem i
Czumą). Od momentu powstania my-
ślenicki UTW działa pod skrzydłami
Myślenickiego Towarzystwa Kultury,
które pomaga uniwersytetowi w spra-
wach organizacyjnych. W chwili obec-

nej UTW okrzepł. Kto miał odejść
– odszedł, kto miał zostać – został. W
chwili obecnej na myślenickim UTW
studiuje 60 osób.

Oczywiście zakończenie roku akade-
mickiego oznacza, że w październiku
ruszy kolejny. Już teraz, podczas
spotkania na dolnym jazie wieńczą-
cego rok akademicki 2012/13 snuto
plany co do roku 2013/14. Obecny na
spotkaniu Stanisław Bisztyga obie-
cał seniorom dwadzieścia kompletów
kijków do uprawiania nord walking.
Obiecał też sam uczestniczyć w tych
zajęciach. (RED.)



foto: maciej holuj

STU TRZYDZIESTU SZACHISTÓW W RÓŻNYM WIEKU, Z RÓŻNYCH STRON KRAJU I O RÓŻNYCH UMIEJĘTNOŚCIACH STAWIŁO SIĘ NA MYŚLENICKIM RYNKU U STÓP WIEKOWEJ FONTANNY „TERESKI”, ABY RYWALIZOWAĆ W CZWARTEJ JUŻ EDYCJI SPOTKAŃ SZACHOWYCH NA MYŚLENICKIM RYNKU.

Organizowana przez Myślenicki Ludowy Klub Szachowy impreza, wspierana przez głogoczowskie SWIG, MOKiS, UMiG oraz starostwo w Myślenicach rozwija się z roku na rok. Nigdy dotąd, w jej czteroletniej historii nie wystąpiła na rynku tak pokaźna liczba graczy. Myślenicki turniej, którego siłą napędową jest Marcin Suder, to specyficzna impreza, szachiści rozgrywają kolejne partie pod dachem namiotu, praktycznie na wolnym powietrzu. Mało jest tego typu turniejów. Fakt ten podkreślał arcymistrz szachowy Artur Jakubiec (wypowiedź patrz obok), który startował w Myślenicach już po raz drugi. Zadowolony z przebiegu turnieju był także jego główny animator. *Uważam imprezę za bardzo udaną – mówił Marcin Suder. Pogoda choć w kratkę, trochę słońca, trochę deszczu pozwoliła jednak na sprawne przeprowadzenie zawodów. Liczba 130 uczestników to o 30 osób więcej, niż w poprzednich edycjach. Pod względem sportowym również nie można narzekać. Rozegrano wiele ciekawych partii zakończonych zaskakującymi wynikami. Choć ostatecznie zwyciężali faworyci to jednak walka trwała do samego końca i często o zajętych miejscach decydowała punktacja pomocnicza.*

foto: maciej holuj

mówi arcymistrz:

ARTUR JAKUBIEC, arcymistrz szachowy: *Jestem w Myślenicach na turnieju po raz drugi. Bardzo podoba mi się formuła gry „pod chmurką”. Jest to formuła rzadko stosowana przez organizatorów zawodów szachowych, a szkoda, bowiem niesie ze sobą wiele atrakcji. Moja obecność w Myślenicach podyktowana jest także chęcią promocji królewskiej gry. Cieszy mnie widok ponad setki ludzi zasiadających przy szachownicach, a szczególnie cieszy widok chmury dzieciaków. To przecież przyszłość naszych szachów.*



Szach mat pod „Tereską”

SEDNO patronuje

radosław kula

WYNIKI: Kategoria do 9 lat: 1. Jakub Suder, 8. Hubert Szymiski, 9. Filip Sobala (MLKSz M-ce), 14. Kamil Betlej (SP 2 M-ce), 18. Hubert Szlósarczyk (SP Dobczyce), 26. Mateusz Kamiński, 27. Jakub Dudzik (SP 2 M-ce), 33. Adam Gawlikowski (Przedszkole 4 M-ce), 34. Maciej Suder (MLKSz M-ce), 35. Oskar Chowaniec, 36. Natalia Kowal, 39. Wojciech Matoga (SP 2 M-ce), 40. Maciej Górecki (Przedszkole 4 M-ce), 41. Anna Pawlikowska (MLKSz M-ce). **Kategoria do 13 lat:** 6. Tomasz Pietrzak (MLKSz M-ce), 8. Szymon Chmiel (SP 2 M-ce), 9. Artur Jagła, 14. Jakub Pawlikowski, 20. Bartłomiej Piwowarczyk (MLKSz M-ce), 21. Karolina Szafraniec, 23. Jacek Kromka (WDK Głogoczów), 25. Anieli Mazanowska, 26. Piotr Kamiński, 27. Urszula Zięba (MLKSz M-ce), 29. Jan Nalepa (SP 4 M-ce), 33. Karol Maciejczyk, 34. Magdalena Kurek, 35. Iwona Kobus (WDK Głogoczów), 36. Kacper Górecki, 37. Klaudia Szymaska, 38. Dawid Kołodziejczyk (MLKSz M-ce), 40. Dariusz Caputa (WDK Głogoczów), 41. Zygmunt Dziadkowiec (SP 4 M-ce), 42. Michał Nowak, 43. Maksymilian Szlachetka (WDK Głogoczów), 44. Mateusz Mazur (SP 2 M-ce). **Kategoria open:** 5. Marcin Chmiel, 6. Marcin Wątopek, 13. Marcin Burek, 14. Maciej Wilk, 16. Adam Płatek, 22. Arkadiusz Piwowarczyk, 26. Mateusz Brożyna (MLKSz M-ce), 27. Marek Swachta (Osieczany), 29. Joanna Mistrz (WDK Głogoczów), 31. Agnieszka Wałęsa (MLKSz M-ce), 34. Piotr Mistrz (WDK Głogoczów), 35. Witold Gałka, 36. Albert Płatek (MLKSz M-ce), 38. Bogusław Bujas (WDK Głogoczów), 39. Filip Kudas (MLKSz M-ce), 41. Michał Sąda (Osieczany), 42. Karol Cholewa (WDK Głogoczów), 43. Krzysztof Michalik, 45. Józef Polewka (MLKSz M-ce).

Tak walczyli na parkiecie RCOS.



foto: maciej holuj

I Ogólnopolski Turniej Tańca Polskiego Dobczyce 2013

Najstarsi debiutanci na najwyższym podium

NIE PO RAZ PIERWSZY DOB CZYCKI MGOKiS ZORGANIZOWAŁ TURNIEJ TAŃCÓW POLSKICH, ALE PO RAZ PIERWSZY NA POZIOMIE OGÓLNOPOLSKIM. TURNIEJ STAŁ SIĘ DOWODEM NA TO, ŻE NAWET W MAŁYM MIASTECZKU MOŻNA ORGANIZOWAĆ IMPREZY WRĘCZ WZORCOWE. POD WARUNKIEM, ŻE SIĘ TEGO CHCE.

Do Dobczyce zjechało osiemdziesiąt jeden par specjalizujących się w tańcach polskich. To o dwadzieścia więcej, niż podczas ostatniego, organizowanego przez tę instytucję w dokładnie tym samym miejscu (Regionalne Centrum Oświatowo Sportowe) turnieju wojewódzkiego. Pary przyjechały do Dobczyce z tak odległych stron jak: Olsztyn, Malbork, Biała Podlaska, Siemiatycze, Warszawa czy Toruń. Oczywiście nie mogło zabraknąć par dobczyckich,

prowadzonych przez instruktora Adriana Kulika. Było ich aż 12. W tym aż siedem debiutantek! I to właśnie debiutanci: Lucyna Targosz i Janusz Kozień, para startująca w kategorii wiekowej 40 plus spisała się najlepiej spośród wszystkich par gospodarzy zajmując w swojej kategorii pierwsze miejsce. Czyż można sobie wymarzyć lepszy debiut?

Adrian Kulik określił poziom występów prowadzonych przez siebie par za dobry dodając, że były to prezentacje na miarę aktualnych możliwości tancerzy. Kulik wyraził także nadzieję, że turniej będzie kontynuowany w Dobczycach w randze ogólnopolskiej, bowiem organizatorzy dysponują doskonałymi warunkami lokalowymi i sprzyjającym mu włodarzem miasta (burmistrz Marcin Pawlak). (W.B.)